Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Cena 10 gr.

Rok XV Nr. 46 Łódź środa 15 lutego 1939 r.

Ziemskie szczątki Papieża Piusa XI
ZOSTAŁY ZAMUROWANE W NISZY
Radio zastąpi dymek z „conclave".

MIASTO WATYKAŃSKIE, 15. 2. — Miejsce w podziemiach Bazyliki Watykańskiej, gdzie spoczęły ziemskie szczątki Piusa XI, znajduje się tuż przy grobowcu Piusa X, a więc tam, gdzie Zmarły Papież jeszcze za swego życia wyraził pragnienie spoczywania po śmierci. Ściana ta była zajęta przez napis, mówiący o Francesco Baudini Piccolomini, arcybiskupie Sienny oraz kilka fragmentów innych napisów. Po zburzeniu muru wewnątrz znaleziono małą puszkę ołowianą z kośćmi Picclominiego i obszerną sklepioną pustą przestrzeń wypełnioną ziemią pochodzącą z dawnego wału ziemnego, otaczającego niegdyś grób św. Piotra. Napisy i całą zawartość niszy przeniesiono w inne miejsce tej samej krypty. W oczyszczonej zaś niszy zamurowaną została trumna Piusa XI.

AUTOR WSPOMNIENIA ŻAŁOBNEGO umieszczonego w trumnie.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 15. 2. — Wspomnienie żałobne, którego oryginał spisany na pergaminie umieszczono w trumnie ś. p. Papieża Piusa XI, sporządzone zostało przez sekretarza „brevium ad principes" prałata Antoniego Bacci. Obejmuje ono wyszczególnienie ważniejszych wydarzeń z okresu *pontyfikatu Piusa XI*, ze szczególniejszym podkreśleniem olbrzymich zasług tego Papieża dla rozwoju misyj katolickich i wzmożenia stosunków Stolicy Apostolskiej z różnymi rządami i ludami, a zwłaszcza Jego wielkie dzieło koncylacji z Państwem włoskim, które konający już Papież tak gorąco pragnął uczcić obchodem dziesięciolecia tego aktu. W życiorysie tym powtarza się kilka razy imię Polski i związek jej ze zmarłym Papieżem.

Wspomnienie kończy się modlitwą o wiekuisty pokój.

KANDYDACI DO TIARY.

RZYM, 15.2. Dzienniki włoskie wymieniają jako ewent. kandydatów do tiary następujące nazwiska: arcybiskup Turynu kardynał Fossati, arcybiskup Bolonii Nasalli Rocca, arcybiskup Neapolu kardynał Ascalesi, arcybiskup Florencji kardynał Della Costa.

Spośród najmłodszych kardynałów wymienia się jako kandydatów nazwiska: Canali, Pellegrinetti i Massini.

CZY POKÓJ ŚWIATOWY BĘDZIE SPUŚCIZNĄ po Wielkim Papieżu?

MIASTO WATYKAŃSKIE, 15. 2. — Naczelny redaktor „Osservatore Romano" hr. Dalla Torre na łamach pisma podkreśla pokojową działalność Piusa XI i gorące umiłowanie przezeń pokoju. Pragnąc wyjednać u Boga pokój dla Europy i dla świata, wielki Papież uczynił rzecz, która na wieki będzie zapisana złotymi zgłoskami w historii — ofarował własne swe, tak bezcenne dla chrześcijaństwa życie.

Obecnie, gdy Ojciec św. zgasł tak nagle, samo przez się nasuwa pytanie: czy znaczy to, iż Bóg przyjął tę ofiarę arcypasterza? Musimy w to uwierzyć, musimy w to uwierzyć w chwili obecnej, gdy dokoła nas kłębią się ciężkie chmury, gdy Kościół cierpi prześladowania, gdy zda się słyszymy pomruk nadciągającej burzy, gdy stoimy wobec zatrważającego jutra; musimy w to uwierzyć by móc się ukorzyć przed niezbadanymi wyrokami Opatrzności i z ufnością spojrzeć w górę.

Organ watykański przypomina, że po raz pierwszy Pius XI ofiarował swe życie w dniu 30 września ub. roku w momencie gdy cudem niemal udało się zapobiec wojnie europejskiej a być może światowej. Od tego dnia począwszy, pomimo tytanicznej wprost potęgi umysły i siły woli tego Niestrudzonego Pracownika, udzielającej Mu nadludzkich sił w wykonywaniu obowiązków arcypasterza i kierownika nawy Kościoła, zdrowie Ojca św. poczęło z każdym dniem niemal coraz bardziej podupadać. Od tego dnia począwszy coraz częściej Papież czyni pogodne aluzje do swej rychłej śmierci. Po raz drugi czyni Papież ofiarę ze swego życia w przeddzień Bożego Narodzenia. Opromieniony świętością duch Papieża przygotowywał się w pogodzie ufności do Boga i w oczekiwaniu znaku, zapowiadającego przyjęcie tej ofiary.

ZANIECHANIE STAREJ TRADYCJI.

CITTA DEL VATICANO, 15.2. — Po raz pierwszy w historii kościoła katolickiego nie będzie tzw. „fumaty", po każdym głosowaniu w wyborach nowego papieża na conclave.

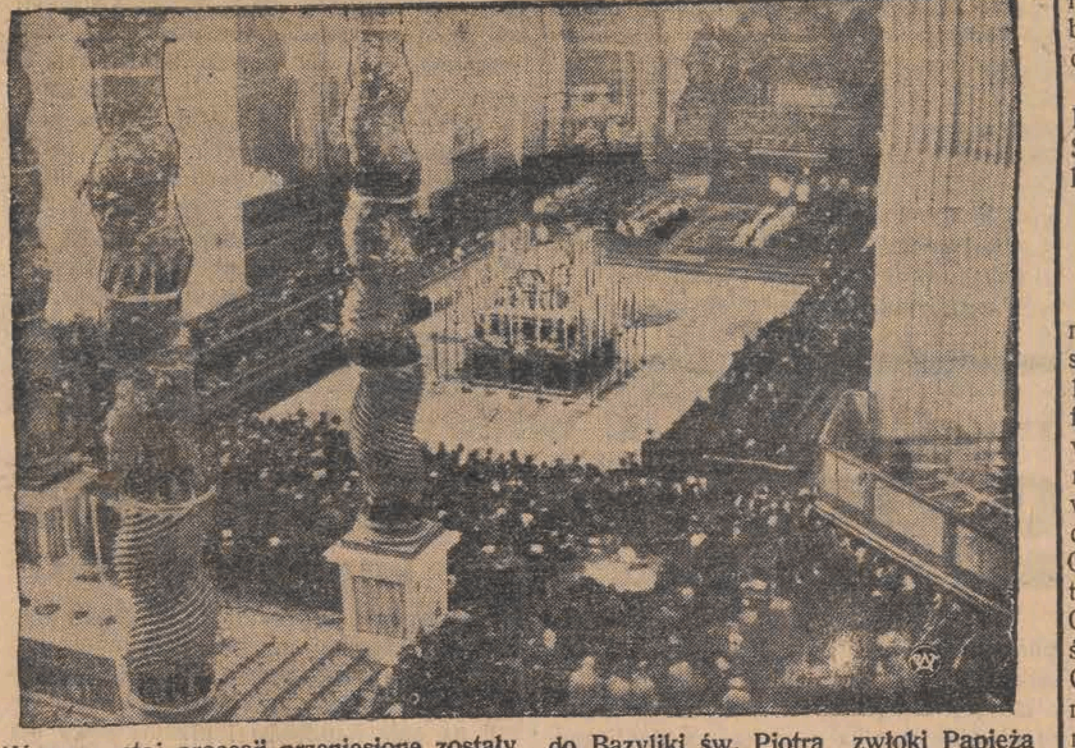
W przeszłości kartki wyborcze palone były w specjalnie zbudowanym piecu, z którego rura prowadziła na balkon. Czarny dym oznajmiał wyczekującym rzeszom, że wymagana większość 2/3 głosów nie została uzyskana. Biały dym oznaczał, że nowy papież otrzymał wymaganą większość i został wybrany.

Tym razem wyniki głosowania będą podane do publicznej wiadomości przez radio watykańskie, co wywołało wśród obywateli rzymskich poważny żal, że tradycyjny zwyczaj został zaniechany.

Ostatnie 3 Msze żałobne za Papieża Piusa XI nie będą odprawione w kaplicy Sykstyńskiej, jak było poprzednio podane, lecz w bazylice św. Piotra.

DAR ŁÓDZKIEGO SZEWCA DLA PIUSA XI.

BYDGOSZCZ, 15.2. — W Bydgoszczy mieszka przy Wełnianym Rynku 11 mistrz szewski p. Józef Kowalczyk, który w maju 1925 r. w czasie pielgrzymki do Rzymu, ofiarował Ojcu św. Piusowi XI ozdobne, własnoręcznie wykonane pantofle ceremonialne. Pantofle te były ze skóry safianowej i haftowane szczerym złotem, przyczym dołączony był do nich piękny futerał. Ogółem wartość ich wynosiła 1.200 złotych. Ofiarodawca został przyjęty przez Ojca św. na osobnej audiencji w obecności śp. ks. Prymasa Dalbora i śp. arcybiskupa Cieplaka. Za dar swój p. Kowalczyk otrzymał podziękowanie na piśmie z własnoręcznym podpisem Ojca św. oraz medal pamiątkowy. W r. 1925 p. Kowalczyk mieszkał wówczas w Łodzi, gdzie posiadał wielki zakład szewski. Przed dwoma laty zlikwidował go, przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie zamieszkał we własnym domu.



W uroczystej procesji przeniesione zostały do Bazyliki św. Piotra zwłoki Papieża Piusa XI i ustawione w kaplicy Najświętszego Sakramentu w prawej nawie Bazyliki. Przed ołtarzem odprawiono szereg nabożeństw żałobnych. Wczoraj po południu trumna została spuszczona do podziemi Bazyliki i ustawiona obok sarkofagu Piusa X.

Uroczystości pogrzebowe w Watykanie



Ciało zmarłego Papieża Piusa XI po zabalsamowaniu odziane zostało w białe szaty liturgiczne, czerwoną mozzettę z gronostajami, oraz złotą mitrę. Zwłoki tak odziane zgodnie z rytuałem przez dwa dni pozostawały wystawione na widok publiczny w kaplicy Sykstyńskiej.

Załatwiona sprawa powrotu milicjantów do Hiszpanii.

HENDAVE, 15.2. — Wczoraj po południu prefekt departamentu Basses Pyrenees w towarzystwie podprefekta i innych osób przybył na most międzynarodowy w Hendaye, gdzie oczekiwał już delegat hiszpański płk Sanagero. Obie delegacje udały się następnie do gmachu dowództwa wojskowego w Irunie celem omówienia spraw związanych z otwarciem granicy i przejścia milicjantów przebywających jeszcze na terenie departamentu, a pragnących udać się do Hiszpanii narodowej.

Począwszy od dnia dzisiejszego hiszpańskie władze narodowe przyjmować będą po 4 tysiące uchodźców dziennie. Dzięki temu poprawi się znacznie sytuacja na dworcu w Hendaye, jak również na dworcach w Tuluzie, Pau, Bayonnie itd.

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

MADRYT, 15. 2. — Komunikat urzędowy podaje, że wczoraj o g. 21.30 artyleria nieprzyjacielska otworzyła ogień na Madryt. Od trzech dni, tj. od dnia przeniesienia siedziby rządu do Madrytu na stolicę padają pociski wielkiego kalibru.

—ooo—

Gen. czeski Hrabczyk w Katowicach
Konferencja z wojewodą Grażyńskim.

KATOWICE, 15.2. — Wczoraj przybył do Katowic czeski generał dywizji Hrabczyk i odbył z wojewodą śląskim dr Grażyńskim konferencję w sprawie wzajemnej współpracy w zakresie zwalczania dywersji na pograniczu polsko-czechosłowackim. Na konferencji tej ustalono zasady wzajemnej współpracy władz policyjnych w tym zakresie. W toku rozmowy, gen. Hrabczyk poruszył sprawę wysiedleń masowych i indywidualnych oraz niektóre kwestie mniejszościowe. Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnej życzliwości.

POŻYCZKA ANGIELSKA DLA CZECHOSŁOWACJI.

LONDYN, 15.2. — Izba Gmin uchwaliła wczoraj w trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie pożyczki dla Czechosłowacji przeznaczonej na pomoc dla uchodźców politycznych, których liczba sięga 186 tysięcy osób.

—ooo—

Makabryczna przygoda dwu bezrobotnych
podczas poszukiwania skarbu

DĄBROWA, 15. 2. — Niezwykłą przygodę przeżyli dwaj bezrobotni górnicy w Dąbrowie, mianowicie Dryca i Knopik.

Obaj bezrobotni udali się do biedaszybików i w pewnej chwili, kopiąc dość głęboko pod ziemią, znaleźli puszkę, w której znajdowały się drobne monety srebrne.

Sądząc, że dokonają odkrycia jakiegoś skarbu zaczęli intensywnie kopać dalej i natrafili z przerażeniem na dwa szkielety.

Przerażeni uciekli z szybu. Jak się okazało, Dryca i Knopik podkopali się pod cmentarz żydowski.

Wydalenie jednego robotnika - przyczyną strajku powszechnego

KINGSTONE (Jamajka), 15.2. — Z powodu strajku powszechnego, który ogarnął całą wyspę na tle wydalenia jednego z robotników, gubernator zarządził stan wyjątkowy oraz mobilizację miejscowych garnizonów.

Incydent na posiedzeniu rady miejskiej znajdzie swój finał w sądzie.

WŁOCŁAWEK, 15. 2. — Radny Ciarkowski z grupy radnych Str. Narodowego, na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zgłosił wniosek, ażeby Rada Miejska zwróciła się do Sejmu z postulatem jak najprędszego uchwalenia ustaw, na mocy których żydzi zostaliby pozbawieni obywatelstwa polskiego.

Przedstawiciel grupy radnych żydów, p. Miedziński, podniesionym głosem złożył w imieniu swojej grupy wniosek, ażeby Rada Miejska wykluczyła ze swego grona p. Ciarkowskiego, jako tego, który miał — jak twierdzi p. Miedziński — na pewnym zebraniu członków Stow. Właścicieli Nieruchomości we Włocławku zachęcać obywateli do niepłacenia podatków.

Sprawa, rzecz zrozumiała, wywołała znaczne poruszenie nie tylko na posiedzeniu rady, lecz również w całym mieście.

Wspomniana na początku grupa radnych zamierza zażądać wykluczenia r. Miedzińskiego z grona radnych **za rzucone — jak twierdzą radni — oszczerstwo pod adresem** p. Ciarkowskiego. Poza tym wytoczona zostanie również sprawa sądowa.

Poziom Warty w Częstochowie podniósł się o półtora metra.

CZĘSTOCHOWA, 15. 2. — Poziom Warty pod Częstochową podnosi się raptownie. Zanotowaliśmy na przestrzeni dwóch ostatnich dni podniesienie się poziomu wody o półtora metra. Wody zalały położone poniżej miasta łąki.

Powódź jednak nie grozi Częstochowie. Najprawdopodobniej fala większa przejdzie w dole rzeki koło Sieradza w tych dniach.

Dolar 5.27½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi po 24.76, franki szwajcarskie 119.50, franki francuskie 13.99, liry włoskie 16.40 (odcinki tylko do 100 lirów).

Zawody F. I. S.



Na trasie biegu sztafetowego w Gubałówce.

Piorun uderzył w wieżę

podczas gęstej śnieżycy.

Ze Śremu donoszą: Nad Śremem przeszła gwałtowna burza śnieżna połączona z gromami i wichurą. Około godz. 16-tej zerwał się silny wicher, po czym zaczął padać grad, który przemienił się niebawem w zamieć śnieżną. W pewnej chwili rozległ się grzmot. Piorun uderzył w wieżę kościoła farnego, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Uderzenie gromu w połowie lutego wywołało duże wrażenie.

PAROBEK SPŁONĄŁ ŻYWCEM

podczas gaszenia pożaru.

Z Jędrzejowa donoszą:

Wczoraj z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł groźny pożar w folwarku Łowina w pow. jędrzejowskim, będącym własnością p. Kozłowskiego. Pastwą ognia padł budynek zamieszkały przez służbę folwarczną. W czasie akcji ratunkowej poniósł śmierć 22-letni Józef Patyna, przygnieciony płonącym dachem. Ponadto 8 osób ze służby folwarcznej odniosło ciężkie poparzenia. Kilka osób jest lżej poparzonych. Ciężko poparzonych odwieziono do szpitala w Jędrzejowie, inni leczą się w domu. Zwęglone zwłoki Patyny wydobyto spod zgliszcz spalonego budynku dopiero po kilku godzinach.

Zdarzenia i wypadki

(—) Urzędowe koła włoskie dementują wiadomość prasy francuskiej o zamierzonym rzekomo przemówieniu Mussoliniego w Turynie.

(—) W stoczni hamburskiej Blohm i Voss odbyła się wczoraj uroczystość spuszczenia na wodę najpotężniejszego niemieckiego okrętu wojennego „Bismarck" o wyporności 35 000 ton w obecności kanclerza Hitlera, który zapowiedział dalszą rozbudowę floty niemieckiej.

(—) Znany lekarz fiński dr Lindrus podczas sprzeczki zastrzelił ordynatora szpitala, w którym pracował — dra Nervi. Po dokonaniu zbrodni dr Lindrus udał się do swego mieszkania, gdzie popełnił samobójstwo.

(—) W Paryżu otwarto wystawę arcydzieł sztuki austriackiej z 19 i 20-go wieku w małej sali galerii Saint-Etienne. Otwarcia dokonał Otto Habsburg, który po raz pierwszy w ogóle wystąpił publicznie w Paryżu.

Na zakończenie b. minister austriacki Guido Zernatto odczytał wiersz, w którym powtarzał się ciągle refren: „Nie płaczcie, my jeszcze wrócimy".

(—) Komisja trzech kardynałów, zajmująca się przygotowaniem conclave ustaliła preliminarz wydatków, związanych z organizacją elekcji nowego papieża. Preliminarz ten opiewa na blisko 2 miliony lirów.

(—) Bilans handlu zagranicznego Polski wykazał za m. styczeń dodatnie saldo w wysokości 16 milionów złotych.

(—) Prezydent Francji i pani Lebrun, jak oficjalnie podaje agencja Reutera — przybędą do Londynu po południu 21 marca.

(—) B. min. Pierlot przyjął misję utworzenia nowego gabinetu belgijskiego.

(—) Zapowiedziane przybycie do Genewy hiszpańskich dzieł sztuki wywiezionych przez rząd Negrina spowodowało już poważne komplikacje dyplomatyczne.

Gen. Franco przesłał do Genewy telegraficznie ostry protest, twierdząc, że dzieła sztuki, które przedstawiają wartość ponad 100 milionów, zostały bezprawnie wywiezione do Genewy, powinny bowiem pozostać na terytorium Hiszpanii.

(—) Za 1235 zł mogą członkowie Polskiego Touring Klubu udać się na wystawę do Nowego Jorku.

Wyjazd 1 lipca, powrót 15 sierpnia. Pobyt w Ameryce będzie trwał 26 dni. Na wydatki osobiste będą mogli uczestnicy wycieczki zabrać ze sobą do 150 dol. (750 zł).

(—) Akcja porządkowania osiedli i miast będzie znowu podjęta na wiosnę (Nowy okólnik premiera Składkowskiego).

(—) Min. przemysłu i handlu zainicjowało powołanie do życia specjalnego instytutu popierania wynalazczości.

(—) Wczoraj odbył się w Urzędzie Wojewódzkim zjazd inspektorów samorządowych powiatów województwa łódzkiego i urzędników prowadzących sprawy samorządu gromadzkiego. Zjazd otworzył krótkim zagajeniem wojewoda Józewski. Przewodniczył nacz. Sochacki.

(—) Akcja kolonijna na terenie województwa łódzkiego w ciągu nadchodzącego lata obejmie 50 000 dzieci.

Wyłowienie zwłok pomocnika nurka

z Basenu Rybackiego w Gdyni

GDYNIA, 15. 2. — Wyłowiono z Basenu Rybackiego zwłoki topielca, którym okazał się Marian Rogowski — pomocnik nurka, o którego zaginięciu pisaliśmy w swoim czasie.

Po zaginięciu na ślad jego nie natrafiono, przypuszczano więc, że uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i utonął.

Zwłoki Rogowskiego przewieziono do kostnicy miejskiej, gdzie przeprowadzona zostanie sekcja zwłok, celem ustalenia przyczyny zgonu.

„Tajna czarna księga"

właścicieli domów

ŁWÓW, 15. II. W sferach lokatorskich rozważa się sprawę założenia „tajnej czarnej księgi" właścicieli domów czynszowych. Księga ta miała by być źródłem poufnych informacyj o złych i dokuczliwych kamienicznikach. Projekt stworzenia takiej czarnej księgi ma być rzekomo odpowiedzią na memoriały najmodawców, domagających się uchylenia ustawy o ochronie lokatorów. Wysiłki te spełzły zresztą na niczym.

Robotnicy pozostali na lodzie.

Likwidacja fabryki.

ŁÓDŹ, 15. 2. — Niedawno donosiliśmy o ponownym zatargu w firmie Wajs i Walter (Magistracka 17-19), gdzie firma w warunkach likwidacji pamiętnego strajku (robotnicy siedzieli przez święta Bożego Narodzenia w fabryce) zobowiązała się w dniu 6 bm. przyjąć na powrót do pracy wszystkich robotników. Termin minął, robotnicy pozostali na lodzie i zatarg wybuchł na nowo.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja w inspekcji pracy. Firma złożyła na konferencji oświadczenie, że likwiduje fabrykę. Związki zawodowe, występujące w obronie pokrzywdzonej załogi zapowiedziały interwencję, dopatrując się w oświadczeniu firmy cech złośliwości.

DALSZE PERTRAKTACJE.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem insp. Stankiewicza konferencja w sprawie zawarcia układu dla robotników farbiarń pończoch. Robotnicy ci zażądali, jak wiadomo podwyżki płac w wysokości 15 proc.

Ze względu na znaczne rozbieżności w stanowiskach obustronnych — rokowania wczorajsze nie dały rezultatu. Dalszy ciąg rozmów nastąpi w przyszłym tygodniu.

NOWY ZATARG.

W fabryce Gutmana (tkalnia i przędzalnia) przy ulicy Pogonowskiego 5-7 wybuchł nowy zatarg robotniczy na tle niehonorowania stawek, nieuregulowania sprawy płac za postoje. Interwencję w obronie robotników podjęło ZPZZ. W wyniku zabiegów inspekcja pracy zarządziła lustrację fabryki. W sprawie spornych kwestyj odbyła się konferencja w inspektoracie pracy 13 obw. w rezultacie której firma zobowiązała się wypłacić różnice wstecz po uzgodnieniu ich wysokości z delegatami robotniczymi i przedstawicielami związku. Zredukowanych robotników firma przyjmie, po ustaleniu kolejności, a w pierwszym rzędzie tych, którzy wyczerpali prawo do zasiłku ustawowego.

DZIŚ PODPISANIE UMOWY W RZEŹNIACH.

W dniu dzisiejszym odbędzie się trzecia z kolei konferencja w sprawie zawarcia jednolitego układu zbiorowego dla pracowników obu rzeźni: bałuckiej i nr 1. Część punktów proponowanego układu została już uzgodniona i dziś ma nastąpić podpisanie umowy.

W dzisiejszych rokowaniach wezmą udział związki: ZPZZ, Klasowy, „Praca", ChZZ, i „Praca Polska".

Około 7.000 turystów

bawi obecnie w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą:

Ostatnie kilka dni przyniosły nową falę gości do Zakopanego, przy czym dziennie przybywa 500 osób, w tem znaczny odsetek gości z zagranicy. Wedle danych biura meldunkowego, stan gości w Zakopanem wynosi około 7000 osób. Ze względu na wielką pojemność uzdrowiska, w tej chwili nie zachodzą żadne obawy trudności znalezienia pomieszczenia w Zakopanem.

Ludzie z temperamentem.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 15. 2. — Wczoraj wieczorem „Młynek" we wsi Jędrzejów pod Łodzią był terenem krwawej bójki między kilkoma osobnikami. W rezultacie ciężko pobity został 39-letni Zygmunt Matusiak, zamieszkały w Jędrzejowie. Odniósł on trzy rany tłuczone głowy. Wezwano pogotowie P.C.K., którego lekarz stwierdził u Matusiaka stan poważny i po opatrunku przewiózł ofiarę rozprawy do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

— Na stację pogotowia miejskiego zgłosił się 32-letni Abram Francuz (Brzezińska 9), który w bójce pokłuty został nożem w klatkę piersiową. — Lekarz udzielił Francuzowi pomocy.

— W mieszkaniu przy ul. Żytniej 5 doszło w nocy do awantury a następnie bójki, w której wyniku szereg ran tłuczonych głowy otrzymała 24-letnia Helena Kwiatkowska, zamieszkała przy ul. Gnieźnieńskiej 13.

Kwiatkowską opatrzył lekarz, przewożąc ją następnie do domu na kurację.

— W bójce, jaka miała miejsce u zbiegu ulic Wólczańskiej i Kątnej dotkliwie poturbowany został, będący w stanie podchmielonym, 28-letni Ludwik Trciński (Wólczańska 230). Trciński odniósł rany kłute i cięte pleców (pod lewą łopatką). Lekarz opatrzył pobitego, po czym przewiózł go do domu.

POŻAR.

W domu przy ul. Krótkiej 5/7 na Bałutach powstał nocy ubiegłej pożar w mieszkaniu Szajndli Toblitt. Od pieca, wadliwie ustawionego, zapaliła się ściana i łóżko. Na miejsce przyjechał pierwszy pluton straży, który w pół godziny usunął niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru. — Straty nieznaczne.

KRADZIEŻE.

— W domu przy ul. Piotrkowskiej 110 złodzieje zakradli się do mieszkania Icka Lipszyca, zabierając dwie maszyny do pisania i garderobę ogólnej wartości ponad 1000 złotych.

— Terenem drugiego występu złodziejskiego było mieszkanie M. Rajchman, mieszczące się przy ul. 11-go Listopada 49. Tutaj na szkodę właścicielki mieszkania skradziono bieliznę, ubranie oraz różne przedmioty. Poszkodowana oblicza stratę na sumę 1100 złotych.

W powyższych kradzieżach policja wszczęła energiczne dochodzenie w kierunku ujęcia sprawców.

Czterech katów konia

pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

ŁÓDŹ, 15.2. — Na postoju dla dorożek przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piłsudskiego wynikła sprzeczka pomiędzy dorożkarzami na tle konkurencyjnym w rezultacie której został ciężko pobity biczyskami koń, będący własnością Elki Rachli Masło, zamieszkałej przy ul. Młynarskiej Nr 19. Skutkiem skatowania konia wystąpiły grube pręgi spowodowane podskórnym wylewem krwi. Pręgi te wystąpiły gęściej na głowie i podbrzuszu końskim. Koń był niezdatny do pracy w ciągu dwóch dni.

Przeprowadzone dochodzenie przez inspektora T-wa Opieki nad Zwierzętami Bolesława Wocalewskiego w całości potwierdziło podane wyżej fakty znęcania się nad koniem, przy tym ustalono, że sprawcami bicia koni byli: Brzeziński Jankiel, zamieszkały przy ul. Zgierskiej Nr 58 (Nr dorożki 677), Bogin Chann - Majer, zam. przy ul. Drukarskiej Nr 16 (Nr dorożki 586), Judkiewicz Dawid zam. przy ul. Ciesielskiej Nr 24 (Nr dorożki 358) i Lewkowicz Dawid zam. przy ul. Krótkiej Fajfra Nr 18, (Nr dorożki 261). Przeciw wyżej wymienionym wdrożono postępowanie karne.

Zapałka jest wciąż rzadkością

w Polsce.

WARSZAWA, 15. 2. — ciągu całego roku ubiegłego sprzedano w Polsce 18 i pół miliardów sztuk zapałek. Mimo nieznacznego wzrostu w porównaniu z rokiem poprzednim, zbyt tego artykułu — szczególnie w woj. południowych i wschodnich jest w dalszym ciągu niesłychanie skromny. Dla większej części kraju monopolowa zapałka jest jeszcze artykułem o wiele za drogim.

Woźni nie będą płacić czynszu

za mieszkania służbowe?

WARSZAWA, 15. 2. — Zarząd główny Związku Niższych Funkc. Państw. po ostatnich uchwałach zjazdu organizacyjnego wniósł do władz nadzorczych memoriał w sprawie niepotrącania niższym funkcjonariuszom czynszu za mieszkania służbowe. Byłoby to przynajmniej częściowe pośrednie wyrównanie niższym funkcjonariuszom należności za dodatkowe godziny pracy.

Czy wróci mróz?

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 15. 2. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień poniżej zera, najniższa temperatura nocy ubiegłej 2 stopnie poniżej zera. — Ciśnienie barometryczne 758 milimetrów. Słabe wiatry południowo - wschodnie. — Wzrost ciśnienia.

ŻYCIE PABIANIC

NOWE WŁADZE SEKCJI KOBIECEJ „POCHODNI".

Dnia 12 bm. w sali przy ul. Traugutta 6-a odbyło się zebranie członkiń Sekcji Kobiecej T-wa Oświaty i Kultury Robotniczej „Pochodnia" w Pabianicach, na którym dokonano wyborów nowych władz sekcji. Prezydium zarządu sekcji ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodnicząca p. Michalska, zastępczyni p. W. Guzińska, sekretarka p. B. Bernerówna, gospodyni p. Sawicka. Sekcja nakreśliła sobie duży program prac na rok bieżący.

Przy „Pochodni" powołana została powtórnie do życia Sekcja Dramatyczna. Sekcja ta dawniej cieszyła się dużym powodzeniem na terenie m. Pabianic, wystawiając szereg sztuk scenicznych i rewii. Obecnie sekcja na początku marca wystawi własną rewię, pełną humoru i śmiechu. Rewia ta niechybnie ściągnie dużą liczbę widzów, chętnych ujrzenia znanych pabianickich aktorów amatorów.

JEDEN Z 14-MA.

Rozegrany został w lokalu przy ul. Traugutta 6-a mecz szachowy t. zw. symultann, w którym p. A. Urbankiewicz rozegrał grę w szachy jednocześnie z czternastoma przeciwnikami na 14 szachownicach. Wynik wypadł 10:4 na korzyść p. Urbankiewicza. Mecz ten wzbudził duże zainteresowanie wśród szachistów.

Sekcja Szachowa ruchliwej jak widać „Pochodni" organizuje mistrzostwa drużynowe w szachach miasta Pabianic. Do mistrzostw zgłosiły się już cztery towarzystwa pabianickie. Zapisy przyjmowane będą do dnia 19 bm. Bliższych informacyj udziela sekretariat lub p. F. Urbankiewicz.

OSOBISTE.

Pabianiczanin mgr. Lucjan Kneblewski złożył egzaminy sędziowskie w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z wynikiem bardzo dobrym.

IMPREZA SEKCJI CZELADZI RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIEJ.

Sekcja Czeladzi przy Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskim w Pabianicach zaprasza mieszkańców miasta na zabawę taneczną, która odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. w salonach Hotelu Polskiego przy ul. Zamkowej 1. Wejście dla pań zł. 1.50, zaś dla panów zł. 2. Początek o godz. 20-ej.

Bufet i cukiernia we własnym zarządzie. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół jazzowy w składzie 6 osób. „Wesoły jazz pod batutą p. Stepnia".

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Stalowe hełmy", reprezentacyjny film produkcji włoskiej

ŻYCIE ZGIERZA

9 działów gospodarki miejskiej

„przerobiono" na wczorajszym posiedzeniu.

Wczoraj pod przewodnictwem prez. Świercza a następnie wiceprez. Zajączkowskiego odbyło się o g. 19 w Ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone uchwaleniu budżetu na r. 1939/40. Przed przystąpieniem do obrad prezydent Świercz wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłego Ojca św. Piusa XI. Rada Miejska oraz publiczność uczciła zmarłego Ojca św. przez powstanie i chwilę ciszy.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem przyjąwszy uprzednio porządek obrad oraz protokół poprzedniego zebrania. Budżet referował prezydent Świercz, analizując go na tle budżetów z ostatnich 10 lat. Jest on większy w wydatkach od budżetu z ub. roku o 65.000 złotych, zaś w stosunku do r. 1932 (najmniejszy), dochody wzrosły o 47%, rozchody o 45%. Budżet obecnie uchwalany nie przewyższa jednak budżetu z r. 1928.

Mimo poprawy — dochody budżetowe są i tak zbyt małe, by zaspokoić potrzeby miasta, które stale się rozwija. Dochody powinny zwiększyć się w dwójnasób, aby mogły zaspokoić wymagania. Takie minimum, łącznie z obsługą długów, zaciągniętych na inwestycje, zaspokoi budżet przynajmniej zamykający się sumą półtora miliona złotych.

Jeśli chodzi o zestawienie wydatków obecnie preliminowanego budżetu, przedstawiają się one następująco: administracja ogólna 151.000 zł, co stanowi 21% wszystkich wydatków, obsługa majątku komunalnego 6000 zł — 1%, przedsiębiorstwa komunalne 6000 zł — 1%, spłata długów 65.000 zł — 9%, place i drogi publiczne 56.000 — 7.8%, pomiary i plan zabudowy 7000 zł — 1%, oświata 114.000 zł — 16%, biblioteka w dziale kultura i sztuka 15.000 zł — 2% zdrowie publiczne 107.000 zł — 15%, opieka społeczna 86.000 zł — 12%, popieranie rolnictwa 1800 zł — 0.3%, bezpieczeństwo publ. 84.000 zł — 12% oraz różne 22.000 złotych. Razem wydatki preliminowane wynoszą 725.000 złotych.

W dochodach dominują dwa działy: udział w podatkach państwowych 409.000 zł, co stanowi 52% wszystkich dochodów oraz dodatki komunalne do podatków państwowych 163.000 zł czyli 21%; z ważniejszych pozycyj dochodowych stanowią zwroty (dochód z rzeźni 60.000 zł) w sumie 82.000 zł — 10.4%, opłaty administracyjne 16.000 zł — 2.1%, podatki samoistne 11.000 zł — 15%. Razem dochody wynoszą 788.000 zł. Większość dochodów naszego miasta wynoszą udziały w podatkach państwowych, bo około 73%.

Nadwyżka budżetowa wynosi 63.000 zł. zostanie ona przeznaczona na budowę ośrodka zdrowia, na roboty publiczne, na budowę Gimnazjum Kupieckiego oraz na wykup gruntów.

Budżetu nadzwyczajnego Zarząd Miejski nie mógł sporządzić, gdyż Fundusz Pracy, ani władze nie zadeklarowały dotychczas żadnych subwencji na roboty publiczne. Możliwe, że stanie się to zanim Rada uchwali budżet zwyczajny.

Po tych ogólnych wyjaśnieniach przystąpiono do szczegółowego czytania preliminarza i uchwalenia go działami. „Przerobiono" w ten sposób na wczorajszym posiedzeniu 9 działów wydatków budżetowych i odroczono posiedzenie do drugiego czwartku z powodu późnej pory.

Przy czytaniu toczyły się ożywione dyskusje utrzymane przeważnie w tonie poważnym. Nie obeszło się jednak bez wycieczek osobistych stronnictw, czy poszczególnych osób.

Z ważniejszych należy wymienić głosy, by zamiast co roku płacić wysokie komorne za prywatne niewygodne lokale szkolne wybudować przy pomocy długoterminowej pożyczki własne gmachy szkolne. Dużo czasu poświęcono zdrowiu publicznemu i opiece społecznej zasadniczo uchwalając sumy preliminowane.

Posiedzenie zakończono o godz. 23.

WÓZ NA SZYNACH.

Dziś rano około g. 7 tramwaj na linii Łódź — Ozorków, wiozący przeważnie młodzież szkolną ze Zgierza do Łodzi, zderzył się na ul. Łódzkiej w Zgierzu z wozem ciężarowym, który wjechał na szyny w miejscu, gdzie przeprowadzano kanalizację. Wypadek, na szczęście, nie pociągnął za sobą ofiar, mimo że woźnica wpadł pod wóz. Jedynie koń został ranny. Po usunięciu części wozu, tarasujących drogę, nieuszkodzony tramwaj ruszył w dalszą podróż.

Szczegóły projektu ustawy posła Jóźwiaka

o zmianie nazwisk

i rekwizycji lokali dla kupców polskich

WARSZAWA, 15. 2. Na wczorajszym posiedzenie Sejmu pos. Jóźwiak złożył do laski marszałkowskiej dwa projekty ustaw o których swego czasu donosiliśmy, a które obecnie uzyskały potrzebną ilość podpisów.

Projekt noweli do ustawy o zmianie nazwisk przewiduje, że zezwolenie na zmianę nazwiska nie może być udzielane tym obywatelom polskim, którzy do 16 listopada 1918 roku byli zapisani w księgach stanu cywilnego lub w innych równorzędnych jako wyznający religię mojżeszową lub którzy uzyskali obywatelstwo polskie na zasadzie nadania przez władze polskie, o ile w czasie rocznym przed nadaniem lub w czasie nadania obywatelstwa polskiego byli zaliczani do wyznających religię mojżeszową.

W uzasadnieniu powiedziano, że przeprowadzana masowo zmiana nazwisk rodowych przez osoby, wyznające religię mojżeszową, dająca się szczególnie zaobserwować w ostatnich czasach, dąży do wprowadzenia społeczeństwa polskiego w błąd, co do pochodzenia tych osób i ma na celu wyłącznie względy materialne, a w szczególności ułatwianie sobie pozycji — przy nawiązywaniu stosunków handlowych i przy uzyskiwaniu różnych stanowisk.

Niejednokrotnie zachodzą wypadki, że obywatele polscy, wyznający religię mojżeszową, a przebywający poza granicami państwa, przyjąwszy nazwisko o brzmieniu czysto polskim, uchodzą za rdzennych Polaków, podczas gdy ich działalność szkodliwa podrywa autorytet państwa polskiego na terenie międzynarodowym.

Ten sam poseł zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o „rekwizycji lokali na cele handlowe i przemysłowe dla ludności polskiej".

W uzasadnieniu czytamy: Jednym ze środków do rozwiązania problematu przeludnienia wsi jest osiedlanie się ludności wiejskiej w miastach, zajęcie się przez nią handlem i przemysłem.

Wiele bowiem miast wykazuje brak przedsiębiorstw polskich, który może być wypełniony właśnie ludnością napływającą ze wsi. W ten sposób ludność ta zyska nie tylko lepsze możliwości bytu, ale nada zarazem miastom charakter czysto polski.

Jak wykazują dotychczasowe doświadczenia, szeroki ogół społeczeństwa polskiego interesuje się żywo akcją osiedleńczą. Rzemieślnicy, czy kupcy zamierzają osiedlić się w miastach, nie rozporządzają jednak kapitałem takim, by mogli budować, czy nabywać własne lokale. Zmuszeni są więc je wynajmować. Napotykają przy tym na trudności, ponieważ bardzo częst odmawia się im wynajęcia pomieszczenia, względnie żąda się czynszu niewspółmiernego do cen miejscowych.

Ustawa ma na celu przyjście z pomocą tym kupcom i rzemieślnikom przez rekwizycję pomieszczeń. Aby właściciele nie byli pokrzywdzeni, przewiduje się obowiązek zabezpieczenia należytego czynszu na okres 6 miesięcy i możliwość wypowiedzenia z powodu nie płacenia czynszu ustalonego przez sąd, względnie niszczenia zajmowanego lokalu

DZIŚ BIEG NA 18 KM.

OFICJALNE WYNIKI SLALOMU.

Niemiec mistrzem świata.

Do slalomu panów zgłosiło się ogółem 36 zawodników, z których startowało 30. Sklasyfikowano 24.

M. in. wycofał się w czasie drugiego zjazdu Karol Zając.

Oficjalne wyniki slalomu panów przedstawiają się następująco:

1) Rominger (Szwajcaria) w łącznym czasie 201,6; 2) Jenewein (Niemcy) 205,3; 3) Walch (Niemcy) 2.08,8; 4) Cranz Rudi (Niemcy) 2.09,5; 5) Lantschner (Niemcy) 2.19,0; 6) Berg (Norwegia) 2.21,3; 7) Pracek (Jugosławia) — 2.22,2; 8) Agnel (Francja) 2.30,9; 9) Marcellin (Włochy) 2.31,2; 10) Hansson (Szwecja) 2.31,8; 11) Kvernberg (Norwegia) 2.33,8; 12) Lacedelli (Włochy) 2.36,9; 13) Molitor (Szwajcaria) 2.38,3, 14) Wyller Norwegia) 2.38,5 15) Schindler (Polska) 2.38.5; 16) Zając Marian (Polska) 2.39,2; 17) Czech Bronisław (Polska) 2.45,1; 18) Rob-2.49.9; 20) Nogler (Włochy) 2.53,0; 21) Heim bi (Szwajcaria) 2.47,0; 19) Eriksen (Norwegia) (Jugosławia) 2.53,3; 22) Couttet (Francja) 3.00,2; 23) Lafforque M. (Francja) 3.32,6; 24) Palmer - Tomkinson (Anglia) 3.36.1.

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA.

1) Niemcy w ogólnym czasie 6;23,1; 2) Szwajcaria 7:26,9; 3) Norwegia 7:33,1; 4) Włochy 8:02,1; 5) Polska 8:02,8; 6) Francja 9:03,1.

Klasyfikacja obejmuje czas trzech najlepszych zawodników z każdej drużyny.

NIEMIEC JENEWEIN MISTRZEM ŚWIATA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

Oficjalna klasyfikacja kombinacji alpejskiej, obejmującej bieg zjazdowy i slalom panów przedstawia się następująco:

1) Jenewein (Niemcy) zjazd 208,0, slalom 137,8, łączny wynik 345,8; 2) Walch (Niemcy) 210,3, 147,7, 352,0; 3) Rominger (Szwajcaria) 219,8, 133,8, 353,6; 4) Cranz Rudi (Niemcy) 215,7, 141,9, 357,6; 5) Lantschner (Niemcy) 206,9, 152,9, 359,8; 6) Berg (Norwegia) 214,1, 155,4, 369,5; 7) Agnel (Francja) 212,8, 166,0, 378.8; 8) Hansson (Szwecja) 215,5, 167,0, 382,5; 9) Molitor (Szwajcaria) 208.6, 174,1, 382,7; 10) Marcellin (Włochy) 226,1, 166,3, 392,4; 11) Kvernberg (Norwegia) 223,6, 169,2, 392,8; 12) Pracek (Jugosławia) 245,3, 156,4, 401,7; 13) Robbi (Szwajcaria) 234,1, 183,6, 417,8; 14) Nogler (Włochy) 228,3, 190,3, 418,6; 15) Schindler (Polska) 246.3, 164.4, 420.7; 16) Czech Br. (Polska) 240,2, 181,6, 421.8; 17) Couttet (Francja) 224,0, 198,2, 422,2; 18) Lacedelli (Włochy) 254,1, 173.7, 427,8; 19) Lafforgue (Francja) 214,0, 233,2, 437,2; 20) Wyller (Norwegia) 273,4, 174,4, 447,8.

DZIŚ BIEG NA 18 KM.

Dziś w środę odbędzie się w Zakopanem bieg na 18 km otwarty i do kombinacji.

IVAR BALLANGRUD MISTRZEM łyżwiarskim Norwegii.

W Oslo zakończyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Norwegii w jeździe szybkiej. Tytuł mistrza zdobył znowu Ivar Ballangrud przed Mathisenem i Wangbergiem.

W ostatnich konkurencjach 1500 m wygrał Staksrud w czasie 2;21,4 przed Ballangrudem 2:21,6. Na 10 000 m zwycięstwo odniósł Wangberg w czasie 17:33,4 przed Mathisenem 17:35,9 i Ballangrudem 17:46.

W ZAKOPANEM CORAZ LEPIEJ!

Warunki śnieżne w Zakopanem i w niskich partiach górskich uległy, dzięki śniegowi, znacznej poprawie, wobec czego bieg na 18 km odbędzie się prawdopodobnie ze stadionu narciarskiego pod Krokwią, jak to było w zamiarach organizatorów, a nie na Gubałówce.

Znakomitej poprawie uległa również sytuacja na skoczni. Onegdaj zeskok skoczni gęsto przeświecał płatami ziemi. Śnieg pod wpływem ciepła spłynął, a w wyższej części skoczni znajdowała się zlodowaciała skorupa. Przez całą noc wczorajszą na skocznię zwożono śnieg i sypano sól, aby związać pokład lodowy ze śniegiem nasypywanym.

PATROL NARCIARSKI WIEZIE OBRAZ dla Prezydenta R. P.

We wtorek o godz. 7 rano wyruszył z Krakowa patrol narciarski, złożony z członków zw. kombatanckich P.W., udając się na trasie Myślenice — Chabówka — Nowy Targ do Zakopanego, gdzie przybyć ma w czwartek w godzinach popołudniowych.

Członkowie patrolu po przybyciu do Zakopanego udadzą się na wielką skocznię, gdzie złożą hołd bawiącemu w Zakopanem Prezydentowi Rzeczypospolitej, a harcerze-członkowie patrolu wręczą Mu obraz, jako dar honorowy.

Impreza ta zorganizowana została z okazji 20-lecia narciarstwa polskiego.

Twarze w plastrach

Powrót polskich hokeistów z zagranicznej wyprawy.

Hokejowa reprezentacja Polski po zakończeniu tegorocznych mistrzostw świata w Szwajcarii powróciła we wczesnych godzinach porannych dnia 14 bm. do Katowic.

Hokeiści, mimo licznych kontuzji, są w doskonałym nastroju. Twarz Wołkowskiego i Kowalskiego roi się od licznych plastrów. Humor dopisuje szczególnie zawodnikom śląskim, którzy szybko żegnają się z resztą ekspedycji i udają się na zasłużony odpoczynek do swych domów wyznaczając sobie najbliższe rendes - vous na dzień 20 bm. w Katowicach, w którym to dniu odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska — Ameryka.

Nawiązujemy rozmowę z kapitanem sportowym prof. Paruszewskim, który na nasze pytania o wrażenia z mistrzostw świata w ten sposób je ocenia:

— Drużyna polska, która jeszcze przed wyjazdem nastawiona była na skutek zaciętych ataków prasowych, na niepowodzenia wykazała, że udział nasz w mistrzostwach świata był wskazany i śmiem twierdzić na ogół udany. Podkreślić muszę, że program tegorocznych mistrzostw był bezsprzecznie wyższy, niż w ubiegłych latach, toteż zajęcie szóstego miejsca w ogólnej klasyfikacji, przy tak silnej konkurencji 12 uczestniczących państw, jest wyczynem zasługującym na uznanie.

Zespól polski miał okresy lepszej i gorszej gry. Poza zwycięskimi meczami z Holandią i Węgrami, drużyna polska świetnie zagrała w spotkaniach z Kanadą i Szwajcarią. W spotkaniu z tym ostatnim państwem drużyna nasza była przeciwnikiem równorzędnym. Wynik tego spotkania nie odzwierciadla przebiegu gry. Przyznali to zresztą sami Szwajcarzy, którzy po meczu w samych superlatywach wyrażali się o naszej grze.

Do gorszych okresów zaliczam mecz z Ameryką, oraz ostatnie spotkanie z Niemcami. Mylna była ocena prasy, lekceważąca Niemców. Drużyna ta zaimponowała wszystkim. Niemcy wyraźnie górują nad nami i są zespołem lepszym. Na wynik meczu z Niemcami trzeba patrzeć pod zupełnie innym kątem, niż to czyni się ogólnie. Niemcy, dysponują kilkunastoma sztucznymi lodowiskami, mają bez porównania lepsze możliwości treningu, niż Polska, posiadająca zaledwie jedno lodowisko. — Z tych względów Niemcy kondycyjnie lepiej wytrzymali trudy turnieju mistrzowskiego.

Braki kondycyjne były również powodem licznych kontuzyj, jakim ulegli nasi zawodnicy. Jeśli idzie o zawodników, to z zadowoleniem stwierdzam, że mile mnie rozczarowali, szczególnie jeżeli idzie o dyscyplinę i morale sportowe. Kowalski z powodzeniem wywiązał się z roli kapitana drużyny, znajdując u swoich kolegów posłuch i zrozumienie. Można mieć pewne obiekcje co do gry niektórych zawodników, jeśli idzie o praktyczne rozwiązanie, w sumie jednak wszyscy wypadli zadowalająco.

Na zakończenie swego oświadczenia kapitan sportowy prof. Paruszewski nadmienił, że doświadczenie, nabyte na mistrzostwach świata w Szwajcarii, będzie doskonałym drogowskazem na przyszłość i z pewnością wpłynie dodatnio na dalszy rozwój hokeja polskiego.

NIE WYGRYWA SIĘ WOJNY NA MORZU CUDZYMI RĘKOMA.

Sport w kilku słowach.

Zimowe mistrzostwa okręgu łódzkiego w pływaniu odbędą się definitywnie w dniach 26 lutego i 5 marca w pływalni polskiej YMCA przy ul. Traugutta. Mistrzostwa te odbędą się w dwóch terminach z tego względu, że program będzie obfity i zawodnicy startujący w kilku konkurencjach byliby przemęczeni. Mistrzostwa, które zostaną rozegrane w konkurencjach żeńskich i męskich przewidują biegi w stylach dowolnym, klasycznym i grzbietowym, sztafety i skoki.

Pierwszy międzypaństwowy mecz tenisa stołowego Polska-Łotwa, który miał się odbyć początkowo w Łodzi w połowie bieżącego miesiąca, dojdzie do skutku w pierwszych dniach marca.

Łotwa nadesłała odpowiedź, że zgadza się na rozegranie meczu jeszcze przed mistrzostwami świata w Kairze w dniach 4, 5 lub 6 marca.

Polski Związek Tenisa Stołowego uzależnia wybór jednego z tych dni od sprawy uzyskania odpowiedniej sali. Jak się dowiadujemy, mecz odbędzie się w sali Teatru Miejskiego lub w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego.

Oprócz meczu w Łodzi Łotysze rozegrają w Polsce jeszcze dwa mecze, a mianowicie w Częstochowie i w Krakowie względnie w Katowicach.

Reprezentacja Polski ustalona będzie po mistrzostwach Polski we Lwowie w dniach 26 — 28 bm., przy czym pewny jest już udział w reprezentacji Schiffa i Osmańskiego.

Na mistrzostwa Polski w tenisie stołowym wyjeżdżają do Lwowa z ramienia PZTS prezes Związku p. Wardęszkiewicz i kapitan zw. p. Orszulak.

Sprawa dojścia do skutku meczu lekkoatletycznego Łodzi z Warszawą w hali w parku im. Poniatowskiego w Łodzi w początkach marca znajduje się na dobrej drodze, gdyż Warszawa ustosunkowała się przychylnie do propozycji ŁOZLA i warunki meczu zostaną niechybnie uzgodnione.

W reprezentacji Warszawy wystąpić ma szereg czołowych lekkoatletów polskich z Gieruttą, Nojim, Staniszewskim, Sulikowskim na czele.

W Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbyło się posiedzenie Komisji ogólnoorganizacyjnej Wojewódzkiego Komitetu WF i PW.

Na posiedzeniu tym omówiono:

1) Dotychczasową działalność inwestycyjną w zakresie wychowania fizycznego i sportu na terenie województwa łódzkiego.
2) Niedomagania w rozwoju akcji WF i sportu oraz środki zmierzające do zapewnienia lepszych warunków pracy w tej dziedzinie.
3) Sprawę powołania specjalnej komisji, zadaniem której będzie skoordynowanie i ustalenie planu rozbudowy urządzeń inwestycyjnych WF i sportu na terenie m. Łodzi.

— W poniedziałek wieczorem wyruszył z Łodzi do Zakopanego drugi z kolei pociąg wycieczkowy na mistrzostwa FIS. Wszystkie miejsca w tym pociągu zostały przez łodzian wykupione. Pociąg powróci do Łodzi 17 bm., zaś tego samego dnia o g. 21.01 wyruszy z Łodzi trzeci pociąg, który powróci 21 lutego o godzinie 8.45 z rana. Uczestnicy trzeciego pociągu otrzymają wolny wstęp na bieg 50 km i konkurs skoków na Krokwi oraz wezmą udział w rozdaniu nagród i w zamknięciu zawodów FIS. Pobyt uczestników w Zakopanem potrwa trzy dni.

Obóz dla 40-tu

najlepszych juniorów z całej Polski.

Polski Związek Piłki Nożnej — największy w Polsce związek sportowy, opublikował obszerne sprawozdanie z działalności za r. 1938.

Ogólna analiza sprawozdania doprowadza do wniosku, że piłkarstwo nasze czyni zadawalające postępy wszerz, natomiast poziom wyszkolenia podniósł się tylko nieznacznie, a wyniki sportowe naszej elity piłkarskiej (szczególnie w dziedzinie meczów międzypaństwowych) nie zaspakajają naszych ambicyj sportowych.

W r. 1938 liczba zawodników, zgłoszonych w PZPN-ie wynosiła 124.430. W porównaniu z r. 1937 (112.037) oznacza to przyrost o 12.143 zawodników.

Ilość klubów zrzeszonych z dn. 1 stycznia 1939 r. w PZPN-ie wynosiła 943 towarzystwa. Oznacza to przyrost o 45 klubów (w czym 14 klubów zaolziańskich).

W dziedzinie wyszkolenia rok 1938 był pierwszym rokiem współpracy w szerszym zakresie okręgów z PZPN-em. Współpraca ta dała pozytywne rezultaty jedynie w okręgach pomorskim, krakowskim, poznańskim, śląskim i warszawskim, natomiast pozostałe okręgi przeważnie nie stworzyły dotychczas żadnego programu i traktują zagadnienia wyszkoleniowe doraźnie.

W r. 1939 przewiduje się zorganizowanie wakacyjnego obozu dla 40 najlepszych juniorów z całej Polski. Ponieważ dotychczasowy system przydzielania przez PZPN instruktorów dla okręgów nie dał przewidywanych korzyści, PZPN postanowił, że okręgi zatrudniać będą instruktorów miejscowych, którzy za tę samą kwotę pracować będą dłużej niż zamiejscowi.

Z wniosków referatu wyszkolenia na walne zebranie PZPN-u wymienić należy wniosek o nagradzanie przez okręgi graczy, którzy wykażą największe postępy w pracy nad sobą, wniosek o udzielenie przez PZPN dotacji w sumie 450 zł dla każdego okręgu na cele wyszkolenia, wreszcie wniosek, aby w drużynach juniorów mogli brać udział zawodnicy, którzy nie ukończyli 17 lat.

Praca wyszkoleniowa w r. 1939 nastawiona będzie pod kątem przygotowań do olimpiady. Celem tej pracy będzie wyłonienie możliwie najsilniejszej drużyny reprezentacyjnej oraz stworzenie drugiej młodej i silnej reprezentacji. Dla reprezentacji tej przewiduje się szereg spotkań o charakterze międzynarodowym.

Preliminarz referatu wyszkolenia na r. 1939 zamyka się suma 31 tys. zł. Największe pozycje stanowią tu: kwota 6840 zł na opłacenie stałego trenera PZPN, kwota 6000 zł na opłacenie trenera zagranicznego (3 miesiące) i 6300 zł na pomoc dla okręgów.

Ogólny bilans tegorocznych meczów międzypaństwowych, rozegranych przez pierwszą reprezentację, przedstawia sie następująco:

Rozegrano ogółem 8 spotkań, z czego wygrano 1, przegrano 4 i zremisowano 3. Stosunek bramek 23:23. Druga drużyna reprezentacyjna poniosła jedną porażkę 1:2.

Ogólny bilans meczów międzypaństwowych Polski przedstawia się następująco: rozegrano 98 spotkań z czego 33 zakończyły się zwycięstwem, 41 porażką, a 16 wynikiem nierozstrzygniętym.

Dochody PZPN-u w r. 1938 wyniosły 72.702 zł. Rozchody zamknęły się sumą 73.937. Niedobór w kwocie 2235 zł wynikł z powodu obniżenia przez Szwajcarię ryczałku z 8000 fr. na 4000 fr., z przełożenia na rok przyszły zawodów z Bułgarią (preliminowano z nich zysk w wysokości 8000 zł (odkupienie od Ligi za 6000 zł jednego terminu, którego PZPN nie wykorzystał, wreszcie z wydatku 1989 zł na zawody o mistrzostwo świata.

W dochodach z zawodów międzypaństwowych największy zysk przyniósł mecz z Jugosławią w Warszawie 26.817 zł, a następnie mecze z Irlandią w Warszawie — 14.033 zł i z Norwegią w Warszawie — 19.834 zł.

POZNAŃSKIE „WILKI MORSKIE" walczyć będą o nagrodę prezydenta Berlina

Dnia 21 maja br. odbędzie się w [illegible] nau pod Berlinem rewanżowe spotkanie kajakowe drużyny „Wilków Morskich" z Poznania z „Verein f. Kanusport" — Berlin. Nagrodę dla zwycięzców ufundował prezydent Berlina.

Nieuczciwi konkurenci księgarń.

Droga „okazja".

— Gdzie nabywa się książki? Co za dziwne pytanie: — oczywiście, w księgarni!

Tak by się zdawało, a tymczasem okazuje się, że różne nasze instytucje społeczne innego są zdania i dziwnym zaufaniem zamiast solidne placówki księgarskie darzą różnych agentów i aferzystów.

Niedawno jeden z takich aferzystów naciągnął cały szereg bibliotek społecznych, ofiarując wielkie rabaty na książkach, których ceny od dawna obniżyli nakładcy, chcąc zlikwidować resztki nakładów lub pozbyć się wydawnictw nieudanych. Książki te w każdej księgarni można było otrzymać po tych zniżonych cenach, stanowiących trzecią lub czwartą część ceny pierwotnej. Szwindel aferzysty polegał na tym, iż w spisach przez siebie rozsyłanych podawał cenę pierwotną i od tej nie istniejącej już ceny oferował 30 i 40 proc. rabatu. W konkluzji dostarczał książki po cenie o 35 lub 36 proc. drożej, niż w księgarni można je było nabyć.

Ostatnio znów pewna instytucja społeczna w Warszawie poważne zamówienie na partię książek niemieckich dała przygodnemu agentowi, bo ten jej zaoferował 25 proc. rabatu. I znów instytucja owa została naciągnięta na kilkaset złotych, gdyż owe 25 proc. to była normalna premia wywozowa jaka istnieje w III-ej Rzeszy przy eksporcie zagranicznym wydawnictw niemieckich i każda księgarnia, prowadząca dział książek cudzoziemskich, od ceny katalogowej książek niemieckich tę premię zawsze odlicza, a nadto bibliotekom, przy instytucjach społecznych czy naukowych zazwyczaj udziela specjalnego ustępstwa w ysokości do 10 proc. W tym wypadku przygodny agent żadnego ustępstwa, z którego zazwyczaj biblioteki, kupujące książki w księgarniach korzystają, nie udzielił, a rzekomy znaczny rabat był fikcją.

Może opisane powyżej fakty przekonają wreszcie kierowników różnych naszych instytucji oraz ogół publiczności, że najwłaściwszą i najkorzystniejszą rzeczą jest kupowanie książek w księgarniach.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Konflikt.
„CORSO" — Każdemu wolno kochać
CAPITOL — „Strachy".
EUROPA — Cyganka
GRAND KINO: — Radość życia.
IKAR: — I. Kapitan Molenard; II. Buziaczek.
IRA: — Tango Notturno.
METRO: — Purytanin.
MIMOZA: — I. Krzyk ulicy; II. Wesoła czwórka.
OŚWIATOWE: — Motyl hiszpański.
OAZA: — Paweł i Gaweł.
PALACE — Kłamstwo Krystyny.
PRZEDWIOŚNIE — Indyjski grobowiec.
PALLADIUM: — Profesor Wilczur.
RIALTO: — Suez.
RAKIETA: — Strachy.
STYLOWY: — Pobożne kłamstwo.
SŁOŃCE: — Motyl hiszpański.
TON: — Perły i serce.
ZACHĘTA — Ułan księcia Józefa.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 14 lutego.

LIVERPOOL: loco 5.07, luty 4.72, marzec 4.72, kwiecień 4.69, maj 4.67, czerwiec 4.62, lipiec 4.57, sierpień 4.54, wrzesień 4.50, październik 4.46, listopad 4.47, grudzień 4.48, styczeń 4.49, luty 4.50, marzec 4.51

Egipska (Sakell.): loco 5.97

Upper: loco 5.90, marzec 5.77, maj 5.83, lipiec 5.87, wrzesień 5.87, październik 5.77, listopad 5.77, styczeń 5.79

BREMA: loco 9.93, marzec 9.26, maj 9.12, lipiec 9.05, październik 9.03, grudzień 9.05, styczeń 9.09

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Zainteresowanie papierami państwowymi było dość duże, kursy nie wykazały większych odchyleń.

MNIEJSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój ożywiony, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano pięć gatunków listów.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 90.75, 2 emisji 91.75, 2 emisji serie 96.75, Dolarowa 3 serii 43.75, Konsolidacyjna 1936 r. 68.00, Konwersyjna 1924 r. 71.25, Kolejowa 1926 r. 67.50, Państw. Wewn. 1937 r. 66.50,
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00
5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible]
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible]00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00
L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.50, T. K. Miejskiego w Warszawie 1925 r. 77.50, 1933 r. 76.00 (drobne), Kaliskiego T.K.M. 1933 r. 63.75, Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 62.50

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój zmienny, kursy nie wykazały jednak zasadniczych odchyleń.

Bank Polski 130.00 (bez kuponu za 1938 rok), Siła i Światło 70.00, Węgiel 38.75, Ostrowiec s. B 78.50, Starachowice 59.00, Zieleniewski 84.13, Żyrardów 66.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15.2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I standart 14.00 — 14.25, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.00 — 41.00, wyc. 35-proc. 38.00 — 40.00, gat. I 50-proc. 35.00 — 38.00, gat. I-A 65-proc. 33.50 — 35.00, gat. II-A 30—65-proc. 30.00 — 31.50, gat. III 65-70-proc. 50 — 21.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 15. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: Pszenica 17.75 — 18.25, żyto 14.40 — 14.65, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 35.25 — 37.25, gat. I 50-proc. 32.50 — 35.00, gat. I-A 65-proc. 29.75 — 32.25, gat. II 35—65-proc. 28.50 — 29.50, gat. III 65—70-proc. 17.50 — 18.50, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55 proc. 23.50 — 24.25

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Olbrzymi sukces Stefanii Jarkowskiej w „Subretce".

Atrakcyjne nazwisko Stefanii Jarkowskiej sprawia, że świetna sztuka Devala „Subretka" grana jest w Teatrze Polskim przy nadkompletach.

„Subretka" z udziałem: Biesiadeckiej, Dąbrowskiej, Dywińskiej, Starkówny, Arnolda, Dejunowicza, Korwina i innych dana będzie dziś jutro i pojutrze o godz. 8.30 wiecz.

„SZALEŃSTWO" PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. schodząca w najbliższym czasie z afisza świetna komedia Peyret Chappuis'a „Szaleństwo" dana będzie po cenach zniżonych. Udział w tym wybornym widowisku biorą: Życzkowska, Skrzydłowska, Arnoldtowa, Plucińska, Czerwińska i Pietraszkiewicz.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. L. Shillera „Nasze Miasto" T. Wildera.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem musztardowym, legumina z ryżu.

WINSZUJEMY

Jutro Julianowi
Wschód słońca 6.51
Zachód — 16.50
Długość dnia 9.59
Przybyło — 2.34
Tydzień 7.

Dobra żona powinna przymknąć oko NA DROBNE SŁABOSTKI MĘŻA.

Zabawna ankieta.

Zabawną ankietę na temat szczęścia małżeńskiego przeprowadził niedawno tygodnik berliński „Neue Illustr. Zeitung". Oto przykład jak wyobraża sobie idealną żonę młody człowiek, który dopiero ma zamiar stanąć na ślubnym kobiercu: 1) Moja żona musi być zachwycająca. Piękna, mądra, zgrabna, pełna wdzięku, powinna zaimponować urodą i inteligencją wszystkim moim kolegom i przyjaciołom bez wyjątku. 2) Powinna być na stopie serdecznej przyjaźni ze wszystkimi krewnymi, nawet z tą okropną ciotką Emą, której nie lubi cała rodzina.

3) Powinna codziennie przyrządzać mi ulubione moje dania, o ile to możliwe, nauczyć się sztuki przyrządzania smakołyków od mojej matki. 4) Powinna mieć intuicję i, gdy jestem jeszcze na schodach, wiedzieć już, czy jestem w dobrym, czy złym humorze; gdy jestem wesół, niech i ona będzie uśmiechnięta i radosna, gdy mnie coś na duszy dolega, niech się postara odczuć mój nastrój.

5) Powinna być zawsze ładnie uczesana, żeby móc każdej chwili wyjść do teatru czy restauracji, gdy przyjdzie mi na to ochota. Jej obowiązkiem jest wyglądać zawsze świeżo i elegancko. 6) Powinna interesować się tylko moją osobą. Na innych mężczyzn niech wcale nie patrzy! 7) Powinna się zawsze stosować do mojej woli, nawet, jeżeli moje decyzje wydają się jej niesłuszne. 8) Powinna mnie uwolnić od wszelkich zajęć domowych i gospodarskich. To są babskie sprawy. Zresztą co do mnie należy (np. przybijanie gwoździ, zakładanie anteny radiowej itp.) sam zrobię. 9) Powinna umieć kupować różne wspaniałe rzeczy, możliwie tanio. 10) Powinna być zawsze ubrana, zawsze w dobrym humorze, powinna dbać o siebie i starać się skończyć wszystkie swoje zajęcia do chwili, gdy ja wracam do domu. Wtedy już musi myśleć tylko o mnie...

Ten sam młodzieniec, po 8 latach małżeństwa, zmienia swoje wymagania. Doświadczenia codziennego życia robią swoje. Człowiek żonaty od kilku lat, zaczyna tęsknić za kawalerską swobodą i jakoś przestaje mu zależeć na tym, żeby Jego żona była „zachwycająca". 1) Idealna żona, powiada mąż po ośmiu latach małżeństwa, powinna mieć twardy sen. Niech się nie budzi, gdy wracam nad ranem do domu. 2) Powinna mi zostawić trochę swobody i nie starać się panować nade mną. Ostatecznie ja też chcę mieć swoje zdanie.

3) Powinna mieć zawsze pogodną twarz i równe, spokojne usposobienie. Niech nie robi awantur o byle głupstwo. 4) Powinna się przyzwyczaić do moich ewentualnych wymówek i przyjmować je spokojnie, nie robiąc zaraz tragedii na temat: „O ja biedna, nieszczęśliwa, mam męża łajdaka". 5) Nie powinna robić zbyt często tzw. „wielkich porządków" w domu. 6) Powinna mieć zawsze jakieś zajęcie i nie wymagać wciąż ode mnie, żebym ją bawił rozmową. 7) Powinna być ubrana schludnie i porządnie, ale nie tak, żeby innym mężczyznom przychodziły głupie myśli do głowy. 8) Powinna być wyrozumiała i „przymknąć jedno oko" na różne moje słabostki.

9) Nie powinna mnie zaprzęgać do robót gospodarskich, wie, że tego nie znoszę. 10) Nie powinna być w złym humorze, akurat tego dnia, gdy wyjątkowo się zdarzy, że ja mam dobry humor.

Gdy minie dwadzieścia lat małżeństwa, mąż jest jeszcze „zupełnie młodym człowiekiem", natomiast jego żona jest już stara i niewiele jej się od życia należy.

1) Idealna żona — nie powinna po latach dwudziestu oczekiwać ode mnie zachwytów i komplementów, jak w czasach narzeczeńskich. To nawet nie przystoi kobiecie, która jest już matką dorosłych dzieci. 2) Nie powinna mnie traktować przy ludziach, a nawet i w domu, jak zgrzybiałego starca. Ostatecznie wyglądam jeszcze wcale, wcale. 3) Nie powinna trzymać u siebie wszystkich pieniędzy. Mężczyzna także potrzebuje mieć kilka groszy dla siebie, z których nie musiałby się wyliczać. 4) Nie powinna „utonąć" całkowicie w sprawach gospodarskich i nie widzieć bożego świata poza swoją kuchnią garnkami i dziećmi. Ostatecznie, jestem jeszcze ja... 5) Nie powinna być zupełnie obojętna, gdy zdarzy się, że obejrzę się za jakąś ładną dziewczyną na ulicy, czy w kinie. Powinna wierzyć, że jeszcze mogę mieć powodzenie u kobiet.

6) Gdy jesteśmy razem u znajomych nie powinna zawsze siadać przy mnie. Są jeszcze inni mężczyźni, z którymi może rozmawiać. 7) Nie powinna twierdzić we wszystkich okolicznościach, że ona ma rację. 8) Nie powinna się roztyć. Kobiety otyłe wyglądają brzydko i często chorują. Idealna żona powinna być zawsze zdrowa.

9) Nie powinna się wciąż upominać o pieniądze na nowy kapelusz, pantofle, czy suknię. W tym wieku nie potrzebuje się stroić, jak młoda panna. 10) Nie powinna mówić przy każdym papierosie: znów palisz? Tylko co paliłeś itd. — Jak wynika z powyższej ankiety, mężczyźni zmieniają swoje poglądy, jeśli chodzi o stosunek żony do nich samych i do... innych mężczyzn, o jej urodę, upodobania, zachowanie w domu i u znajomych. Jedno się tylko nie zmienia: mężowie nie lubią wtrącać się do garnków, ani dawać pieniędzy na „babskie szmatki".

Nie chciałbym cię martwić... Klasyczne zwroty.

Nieraz zdarza się nam w rozmowie słyszeć klasyczny zwrot: „Nie chciałbym cię martwić, moja droga", ale wiemy też wszyscy dobrze, jak często kłótnia zaczyna się od powiedzonka: „Nie lubię robić krytycznych uwag, ale bądź co bądź... toteż nie dziwmy się, że pewien angielski pisarz, J. Cooper, opracował specjalny „słownik". Ze słownika tego dowiadujemy się, że:

„Nie chcę cię martwić, moja droga" znaczy: „przynoszę ci niemiłe plotki, ale nie mogę się powstrzymać od powtórzenia ci ich".

„Robię to tylko ze [illegible]" znaczy tyleż, co „mam pewien planik, który mi bardzo leży na sercu. Być może nie będzie cię zachwycał, ale wolałbym, abyś sobie z tego nie zdawała sprawy".

„Dobrze wiem, co do mnie należy" znaczy tyleż, co „mam zamiar wtrącić się do rzeczy, które mnie nic nie powinny obchodzić", albo „chciałbym wplątać cię w historię, z którą nie masz nic wspólnego".

„Muszę przyznać, że w tym, co mówisz jest trochę prawdy, ale" — to to samo, co „bredzisz, jak Piekarski na mękach, ale wolę być grzeczny".

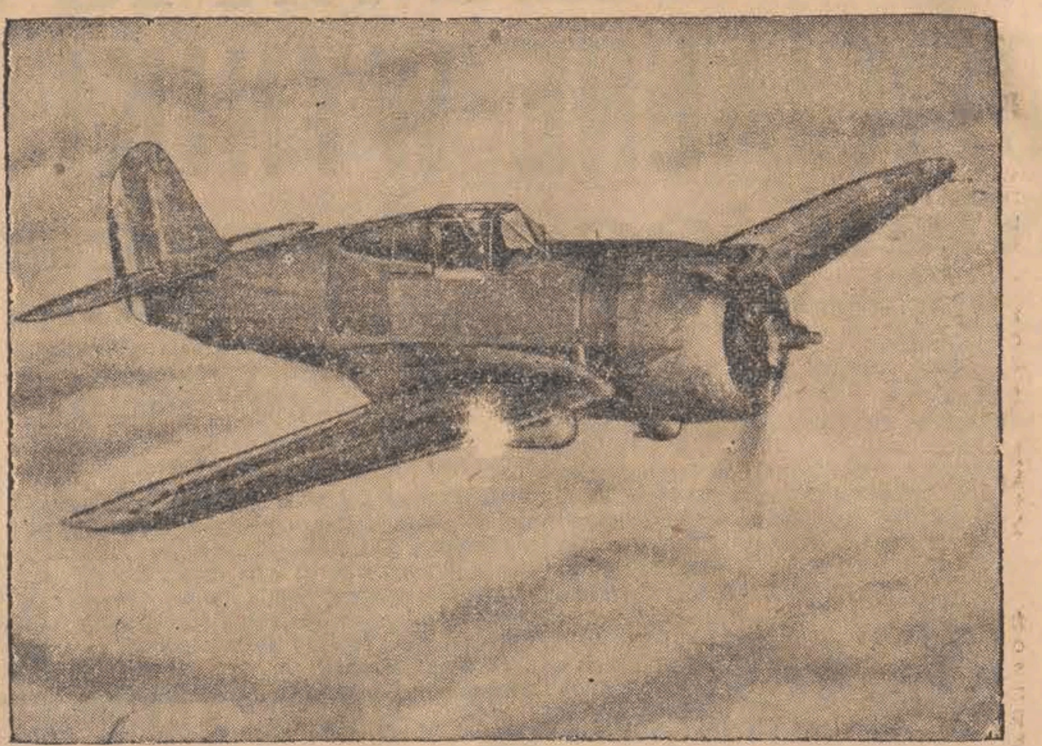
„Jestem sobie prostym człowiekiem" to zdanie niebezpieczne. Tłumaczy się na polski: „Jestem chytrym lisem, ale mam nadzieję, że nie rozgryziesz tak łatwo moich planów i dasz się wyprowadzić w pole".

Chorąży drużyny polskiej biorącej udział w F.I.S.



STANISŁAW MARUSARZ.

Amerykańskie samoloty dla Francji



Najnowszy amerykański samolot myśliwski Curtiss -Hawk 75 przeznaczony wraz z 99 innymi aparatami tego samego typu dla armii francuskiej. Lotnik H. Lloyd Child osiągnął na tym aparacie nad lotniskiem Buffalo szybkość 920 kilometrów na godz.

Matrymonialne pośrednictwo gubernatora wywołało burzę w światku starych panien.

Prasa zagraniczna w depeszach z Nowego Jorku donosi o rozruchach kobiet w stanie New Jersey. Tło tej damskiej rewolucji, która pociągnie za sobą dymisję urzędującego gubernatora, p. Harry Moore, jest istotnie dość niecodzienne i.. bardzo amerykańskie.

Otóż gubernator Moore pewnej damie z miejscowości Orange, która zwróciła się do niego z prośbą o wyszukanie jej męża, dopomógł do wyjścia za mąż. Gubernatora wzruszył list od owej kobiety, a zarazem pochlebiło mu zaufanie, z jakim nieznajoma dama zwróciła się do niego, „ojca stanu".

Nieznana bliżej pani Orange, rzeczywiście przy pomocy gubernatora Moore wyszła szczęśliwie za mąż i wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie fakt, że dama owa zaczęła chwalić się swym przyjaciółkom pośrednictwem gubernatora, zaznaczając przy każdej sposobności, że „swoje szczęście" zawdzięcza wyłącznie gubernatorowi Moore. Efekt tej imprezy nie kazał długo na siebie czekać. Wszystkie samotne damy stanu Nowy Jersey, wdowy, starsze panny i inne zawiedzione i nieszczęśliwe kobiety, zaczęły zarzucać sekretariat gubernatora podaniami o męża.

Gubernator oświadczył, że nie jest pośrednikiem matrymonialnym i nie może wyszukiwać wszystkim starym pannom stanu Jersey mężów, lecz obrona gubernatora na nic się nie przydała. Piękne panie stanęły bowiem na stanowisku, że skoro pomógł do zamążpójścia jednej kobiecie, nie ma prawa odmawiać innym.

„My też płacimy podatki", czytamy w proteście wydanym przez kobiety stanu Jersey, „i domagamy się... równego traktowania przez władze". Cała afera przybrała znamiona skandalu. Prasa stanu Jersey rozdmuchuje całą historię, nadając sensacji kolosalny rozgłos. Wedle depesz korespondentów prasy zagranicznej z Nowego Jorku, dobrotliwy i sentymentalny gubernator przypłaci swe matrymonialne pośrednictwo stanowiskiem i będzie musiał, zdaje się, ustąpić z urzędu.

PODSŁUCHANE

Trening



Gracz w golfa napełnia piec węglem.

WOJNA.

Do Stalina przychodzi Blücher i pyta:

— Wodzu, co robimy z Japonią

— Będziemy walczyć — odpowiada Stalin, — będziemy walczyć do ostatniego Chińczyka, a potem zawrzemy z Japonią przymierze, ale trzeba jej będzie dać jakieś koncesje.

TRANSPORT.

— Słyszeliście towarzyszu, Jeżow został przeniesiony do komisariatu transportu.

— Aha, to jego teraz przetransportują wprost na łono Abrahama.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

4

— Według mnie, koledzy, byłoby najlepiej wysłać delegację z Wincentym Mechem na czele do redakcji najpoczytniejszego dziennika, opowiedzieć tę historię, a na dowód doręczyć ów rysunek zaprzęgu z tajemniczym napisem. Już oni z tego zrobią pierwszorzędną sensację, która na pewno zainteresuje nie tylko Gdynię, ale i całą Polskę, a Siemiance złagodzi karę.

Propozycja ta przypadła do gustu wszystkim. Wybrano delegację, w skład której wszedł oczywiście Wincenty Mech i udano się do redakcji najpoczytniejszego pisma.

ROZDZIAŁ II.

W sali jadalnej wielkiego pensjonatu „Stanisława" fertyczne pokojówki już od godziny siódmej rano dzwoniły talerzami, szklankami i widelcami, nakrywając stoliki do śniadania. Właścicielka pensjonatu, pani Halina Wepperowa, żona emerytowanego pułkownika piechoty, osobiście doglądała tych posług, wychodząc z założenia, iż „Stanisława" ciesząca się najlepszą opinią wśród kuracjuszów nie może się kompromitować choćby najdrobniejszą usterką. Toteż zdobywszy raz opinię doskonałej kierowniczki Wepperowa nie siadła na laurach, przeciwnie zdwoiła gorliwość i przeważnie wstawała razem ze służbę, aby dogodzić wszystkim gościom. Stała kontrola kucharzy, pokojówek i boyów przez panią pułkownikową, jak ją ogólnie tytułowano, doprowadziła do tego, że wszyscy czuli się jak u siebie w domu, a nawet najkapryśniejsze panie „w kwadransie" rannych czy poobiednich plotek szczerze wychwalały Wepperową pod niebiosa...

— Zuziu — rozkazała jednej z pokojówek. — Proszę poprawić zawinięty róg serwety na stole pana mecenasa Tyńskiego. Wazon z różami przenieść na stolik panny Helamskiej. Mówiłam już tyle razy, że panna Helamska lubi spożywać śniadanie w towarzystwie pachnących róż. Przemiła kobieta — dodała półgłosem.

Pokojówka Zuzia szybko wypełniła polecenia swej pani.

— Czy w czytelni przygotowano świeże dzienniki dla gości?

— Tak jest, pani pułkownikowo — odpowiedziały jednocześnie obie pokojówki.

— Dobrze... A teraz gong! Aha, byłabym zapomniała. Panu Zygmuntowi Ciszoniowi zamiast białej kawy proszę stale podawać mocną herbatę. Proszę o tym pamiętać.

Pokojówki dygnęły grzecznie i wyfrunęły na korytarz. Po chwili zahuczał gong, po raz pierwszy, drugi i trzeci. Śliczna przestronna jadalnia zaczęła się zapełniać gośćmi. Zjawienie się Zygmunta Ciszonia w jadalni wywołało duże zainteresowanie wśród kuracjuszy, a zwłaszcza u licznych przedstawicielek płci uprzywilejowanej. Nic dziwnego. Każdy nowy pensjonariusz musi przejść pierwszego dnia przez ogień krzyżowy spojrzeń, pytań w rodzaju „A skąd szanowny pan", „Czym się pan zajmuje", „Czy pan żonaty", „Na jak długo" itp. itp.

Pułkownikowa Wepperowa, wierna konwenansom towarzyskim, na widok wchodzącego zwróciła się do gości:

—Państwo pozwolą, pan Zygmunt Ciszoń, ulubiony karykaturzysta polski.

— Aaa, aaa, aaa! — rozległ się szmer po salce — bardzo nam miło...

Ciszoń ukłonił się lekko i zajął wyznaczone przez pułkownikową miejsce, kładąc na swych kolanach szkicownik, z którym się nigdy nie rozstawał. Nie potrzebował sięgać ręką po dzbanuszek, gdyż Zuzia pamiętając o wydanej przez Wepperową dyspozycji, nalewała już do przezroczystej filiżanki mocną ciemną herbatę. Ciszoń podziękował szeptem i sięgnął po cukierniczkę. Wsypał tylko jedną łyżeczkę cukru, co wywołało zdziwienie starszej pani siedzącej z prawej strony.

— Jakże można tak marnować zdrowie — zauważyła. — Mocna herbata, niemal że sama esencja i tylko jedna maleńka łyżeczka cukru? Przecież to niewątpliwie gorzkie jak piołun.

Ciszoń przygotowany na te i podobne interpelacje odpowiedział ze zdawkową uprzejmością.

— Nie przepadam za słodkimi napojami i uważam, że gorzka, mocna herbata pobudza organizm do większego apetytu.

— Gdyby to słyszał mój mąż, naczelny lekarz szpitala w Warszawie, miałby się pan z pyszna — wtrąciła „troskliwa" sąsiadka, skandując specjalnie tytuł swego małżonka. — Zosieńko, prawda? — dodała, zwracając się z pytaniem tym do swej córeczki, siedzącej naprzeciw Ciszonia.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Litvński; kroniki lokalnei — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni. ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Królestwo psów podbiegunowych.

Wśród wielkich jezior na północy Kanady.

Fort Resolution, w lutym.

Dotarłszy do dalekiej północnej Kanady, rozbiliśmy namioty nad brzegiem Wielkiego Jeziora Niewolniczego o parę kilometrów od ujścia rzeki tegoż imienia. Jezioro, — prawdziwe morze słodkowodne — ma 530 kilometrów długości i powierzchnię około 26.000 kilometrów kwadratowych.

Fort Resolution, gdzie się znajdujemy, jest królestwem psów północy.

Gdy pierwszy raz po twardo przespanej nocy, obudziłem się w namiocie, zawieszonym patelniami, butami narciarskimi i suszonym mięsem, nie mogłem zrozumieć, gdzie jestem. Zewsząd dochodziło przeciągłe, ponure wycie. Niesamowity chór, składający się z setek czworonogich solistów, rozbrzmiewa codziennie przez długie godziny. Zaczyna się przeszywająca pojedyncza skarga, płynąca prawie zawsze od strony składów drzewnych „Hudson Bay Company". Natychmiast ze wszystkich stron odpowiadają, wydzierając się ile sił, inne psy. Nie ma zakątka, gdzie by nie wył pies do wtóru, a każdy na inną nutę. O podobnej kakafonii nie ma się wyobrażenia.

Nasze psy naturalnie nie pozostały w tyle i dobywały z podniesionych w niebo gardzieli nieprawdopodobnie żałosny lament.

Nagle, jak za naciśnięciem sprężyny, wszystko zamilka, i niezmącona cisza znów zalega dokoła.

Indianie objaśnili nas, że winniśmy się ustawicznie mieć na baczności przed wałęsającymi się gromadami wygłodniałych psów. Żarłoczność ich, chytrość i bezczelność nie mają granic. Pożerają wszystko, wdzierają się do namiotów, nie bojąc się ludzi, wdrapują się po prostopadłych ścianach, podpływają ławą do zakotwiczonych statków, wskakują na pokład i zgarniają, co im popadnie.

Na grabież wyruszają nocą. Dniem włóczą się małymi grupami, szukając okazji do zwady. Gdy dwa psy zaczną się gryźć, całe hordy wyrastają, jak z pod ziemi, i rzucają się w bój wszystkie przeciw pokonanemu w początkowej walce. Kiedy ten odchodzi zmasakrowany i ledwo żyw, każdy wczepia kły w sąsiada, i bitwa przybiera zastraszające rozmiary. Gryząca, wyjąca, rozwścieczona masa, zwarta w jedno kłębowisko, tarza się po ziemi, krwawiąc obficie. Skoro przeciwnicy nareszcie zdecydują, że będzie dosyć na dziś zostawiają plac gęsto usiany trupami.

Spotkaliśmy się z traperami, przybyłymi ze stron, położonych dalej na wschód, dokąd sami podążamy. Opowiadali nam o wielkich stadach reniferów, które pojawiły się niedawno. W roku ubiegłym cenne te zwierzęta zmieniły odwieczne szlaki i nie pokazały się. Indianie cierpieli z tego powodu straszny głód, a wzdłuż dróg, po których jadą sanie leżały padłe psy.

Nieco dalej od nas rozłożyli się liczni Indianie. Nikt się nie śpieszy, dzieci bawią się w piasku przed namiotami. Przybyli przedstawiciele rozlicznych szczepów. Oto są Dog Ribbersowie (Psie Żebra), Yelloknife'owie (Żółte Noże), Chipewyan'owie, Indianie z różnych krańców jeziora Niewolników, z nad jeziora Niedźwiedziego, z nad rzeki Haye i z Fort-Rac'u. Wszyscy mają ciemną skórę, sztywne włosy i nieładne twarze.

Ściągnęło ich tu tak zwane rozdawnictwo „Traktatu": każdy Indianin, wyrażający chęć współdziałania z władzami otrzymuje imponującą sumę pięciu dolarów gotówką.

Ale nie tyle ich sprowadzają pieniądze, co okazja do pokazania się. Nie ma większej przyjemności nad popisywanie się strojem i paradowanie w haftowanych wysokich trzewikach i czerwonym szaliku jedwabnym na szyi.

Niektórzy mówią łamaną angielszczyzną.

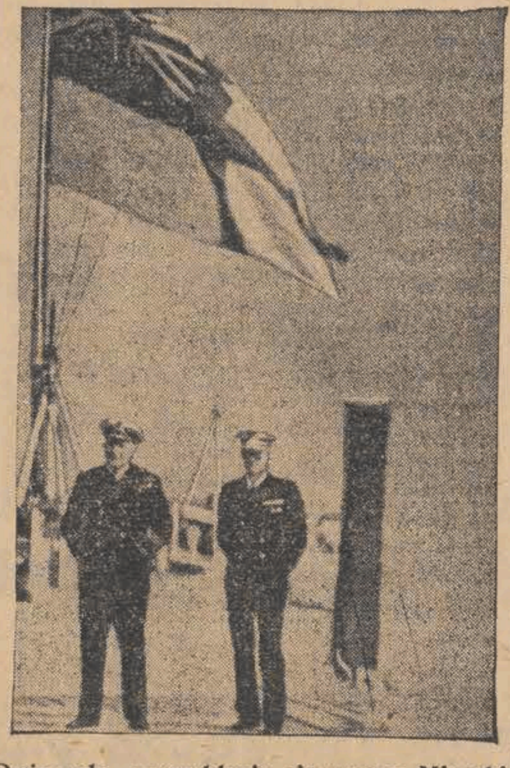
Dowiedziawszy się, że zmierzamy do tak zwanego Końca Jeziora, jeden, mający przydomek Bazyli Czarny usłużnie na kawałku kory narysował nam końcem noża drogę, której powinniśmy się trzymać.

Z dużą dozą sceptycyzmu podziękowaliśmy za marszrutę, wiadomo bowiem, że Indianie uważają za szczyt dowcipu wywieźć białego w pole.

Kobiety trzymają się na uboczu, paląc fajkę i żując tytoń. Podstępnie zabiegamy o ich względy, chodzi nam bowiem o zeszycie skór reniferów i wyhaftowanie sandałów. Lecz tubylcza płeć piękna jest uparta, i gdy raz odmówi, żadne próby nie pomogą. Nam dały te panie do zrozumienia, że wybraliśmy się w nieodpowiedniej porze, przeznaczonej na wzajemne odwiedzanie się w namiotach. Jednak suszone mięso, rodzynki i cukier lepiej podziałały, niż słowa i uśmiechy, bo w rezultacie zdobyliśmy sporo upragnionych, naprawdę artystycznych oryginalnych fatałaszków.

Bieliński.

Delegat gen. Franco na Minorce.



Dużą rolę w poddaniu się wyspy Minorki odegrała rozmowa, którą przeprowadził delegat gen. Franco pułkownik San Luis z przedstawicielami rządu barcelońskiego. Po wykazaniu całej beznadziejności oporu i niepotrzebnego rozlewu krwi, Minorka skapitulowała, a przedstawiciele władz republikańskich i jednostki które obawiały się odpowiedzialności za przeprowadzone bez wyroków egzekucje opuściły wyspę na angielskim krążowniku „Devonshire", na którym przedtem przybył delegat gen. Franco. Na zdjęciu: dowódca krążownika „Devonshire" kpt. Muirhead-Gould i delegat gen. Franco pułkownik San Luis.

Pytanie zdradziło zabójcę.

Rozwiązana zagadka sylwestrowej zbrodni.

W noc sylwestrową został zamordowany we własnym mieszkaniu w Escautpont, górnik Gaspard Ludwik, lat 53, obywatel czecho-słowacki, o czym w swoim czasie donosiliśmy.

Zabójca Gasparda był dotąd nie wykryty. Dopiero wczoraj aresztowano tu naturalizowanego Polaka, Jana Gnadela (?), który został oskarżony o dokonanie zabójstwa.

Gnadel stał się od czasu morderstwa Czecha milczący i przygnębiony. Gdy przy nim mówiono o tej zbrodni, zdradzał niepokój i mieszał się. Nie uszło to uwagi jego gospodyni, Czerwońskiej u której mieszkał i jako sublokator sąsiadował z zamordowanym Gaspardem. Czerwońska zaczęła go podejrzewać o tę zbrodnię, ale nic nie mówiła, nie mając żadnych dowodów w ręku.

Pewnego dnia Gnadel udał się do synowej swej gospodyni, Anny Czerwońskiej którą zapytał w trakcie rozmowy, znienacka:

— Jak to łatwo zabić człowieka! — Zaraz po tym G. zmitygował się i prosił Czerwońską, aby nikomu nie mówiła o tym co mu się z ust wyrwało.

Słowa te jednak doszły do uszu policji, która Gnadela aresztowała i postawiła w stan oskarżenia o zabójstwo starego Czecha.

G. został osadzony w więzieniu w Valenciennes. Prokuratora Gnadel zapytał ile lat więzienia dostanie, gdy się przyzna.

Prasa francuska w relacjach o tym aresztowaniu podkreśla, że prawdopodobnie zabójca jest Polakiem", choć ma obywatelstwo francuskie. Ciekawa rzecz, czy nazywano by go Polakiem, gdyby dokonał jakiegoś wielkiego odkrycia.

Dziwne spacery w lasku Boulońskim

Aresztowanie członka „Klubu Nudystów'.

Przechodząc wczesnym rankiem po lasku Bulońskim, dozorca spostrzegł, że w jednej z alei rozbiera się jakiś mężczyzna... Zbliżywszy się cichutko do niego, by go nie spłoszyć, dozorca spytał, co tu porabia o tej porze w koszuli i butach... Nie otrzymawszy odpowiedzi zmusił osobnika do ubrania się i odprowadził na posterunek policji Auteuil, gdzie aresztowany oświadczył, że jest członkiem „Klubu nudystów", i w każdy ranek spotykają się w alei „Longue Querne". Osobnika którym okazał się przedstawiciel handlowy 29-letni Jan Dubois, zam. w hotelu przy Av. de Versailles odesłano do aresztu. „Członków klubu" Dubois nie wydał.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 57

— Możesz być spokojny, nie pożałuję i postanowienia nie zmienię.

Michajłow z apetytem zajadał kolację, zastanawiając się nad słowami Bagreckiego:

— A z czego będziesz żył? Ty... i twój syn?..

— Poszukam innego zajęcia.

— No, no, ależ dziwak z ciebie. Otwiera się przed człowiekiem kariera, a on dla jakichś tam widzimisię odmawia grania z Ledą Rianą... z Ledą Rianą... Iście pańskie fanaberie...

Michajłow skończył jedzenie i starannie wytarł usta serwetką.

— Ha, cóż, jeśli się uparłeś, to Bóg z tobą. Pomyślę w takim razie o Krammerze i pokażę go Szwarcbergowi.. muszę przecież ratować sytuację. Tylko, żebyś później nie miał do mnie żalu...

— Możesz być spokojny.

Michajłow pożegnał się z Igorem dość oschle.

— Jednak doprawdy masz tu nie wszystko w porządku — wskazał na czoło.

— Już taki jestem — krzywo uśmiechnął się Igor.

Po odejściu Michajłowa rozwinął gazetę i zaczął przeglądać szpalty ogłoszeń. Jedno z nich zwróciło jego uwagę:

„Szukam inteligentnego tłumacza, władającego francuskim, angielskim i rosyjskim. Lützoffstrasse 15".

— Boże dopomóż mi... przecież to dla Dimy... modlił się w duchu.

Tym razem los uśmiechnął się do niego. Przyjął go pod wskazanym adresem siwy profesor Gessner, który szukał tłumacza, mogącego przełożyć na obce języki jego dzieło o mineralogii.

— Nikt dotąd nie mógł mi dogodzić, jestem bardzo wymagający — uprzedził Igora, podejrzliwie spoglądając na niego spod ciemnych szkieł.

Bagreckiemu zupełnie nie uśmiechała się praca u tego prawdopodobnie zdziwaczałego starego pedanta, który wyznaczył mu dość skąpe wynagrodzenie za bardzo poważną codzienną pracę. Lecz nie miał nic innego do wyboru. Zgodził się na warunki i już od jutra miał rozpocząć pracę.

Znalazłszy się na ulicy nie odczuwał ani radości, ani uspokojenia. Niepokój go nurtował. Bez przerwy myślał o Rianie.

— Gdyby nie mój nieposkromiony język, pracowałbym jutro z nią... a teraz nie śmiem spojrzeć w jej oczy... straciłem ją nazawsze....

Ból jak kleszczami ścisnął mu serce:

— Żegnajcie marzenia z Tiergartenu!.. Żegnaj Beato!.. Przyśpieszył kroku, gdyż zaczął padać mokry śnieg...

Leda nie mogła zasnąć tej nocy. Leżała nieruchomo na swym szerokim miękkim łóżku, zarzuciwszy jak zwykle ręce pod głowę i wpatrywała się w odblaski latarni ulicznej, kreślące na ciemnej ścianie dziwaczne rysunki.

Jakże wdzięczna była losowi za chorobę Waldesa, dzięki której zyskała możność zbliżenia się do Igora. Zmusi go do spojrzenia na nią innymi oczami, zrobi wszystko, żeby ją zrozumiał i pokochał. Czyż doprawdy jest on inny od tych mężczyzn, którzy szaleli za nią, poddając się ślepo jej urokowi? Przed Igorem stanie w całym rynsztunku kobiecego czaru i wdzięku! Usnęła, pełna ufności i nadziei.

Rano wyskoczyła szybko z pościeli i narzuciwszy szlafrok wesoło pobiegła do wanny. Dziwiła się sobie, iż obraźliwe słowa Igora nie oburzyły jej i nie napełniły serca goryczą. Miłość zabiła w niej dumę. Wierzyła, że gdy pozna ją bliżej, pożałuje swego lekkomyślnego sądu o niej.

— Musi mnie pokochać... musi.. Sam będzie prosił o przebaczenie... O jakże zmieni się wtedy całe moje życie! — myślał, pogrążając się w ciepłej i pachnącej wodzie.

— Przygotuj mi szafirową aksamitną suknię, nurkowe futro i szafirowe pantofelki ze srebrną klamrą. Perfumy „L'aimant" — zwróciła się do Chinki.

Leda lubiła zmieniać perfumy, stosownie do sukni i usposobienia.

Skończywszy ubieranie, przyjrzała się w lustrze. Szafirowo-błękitny aksamit pięknie harmonizował i uwydatniał ciemne złoto jej włosów.

Podniecona i drżąca jak zakochana pensjonarka przestąpiła próg atelier.

— Gdzie Szwarcberg? — zwróciła się do Brauna. — Zdjęcia naznaczone na dziewiątą i nie chciałabym tracić ani minuty.

— Pan Szwarcberg rozmawia z jakimś młodzieńcem. Zaraz zaczniemy kręcić.

— Bagreckoj jeszcze nie przyszedł? — zapytała, starając się nadać głosowi obojętne brzmienie.

— Nie widziałem go, ale zdaje mi się, że nie.

Leda zrzuciła okrycie i przeszła do sąsiedniej sali, skąd dolatywał skrzeczący głos Szwarcberga. Spostrzegła reżysera w towarzystwie Michajłowa i jakiegoś młodego, bardzo przystojnego bruneta, łudząco podobnego do Valentino.

Wesoło uśmiechnięty reżyser zwrócił się do Riany:

— Oto jakiego partnera znalazłem dla pani! Ameryka pęknie z zadrości, gdy zobaczy wskrzeszonego Valentino, tylko znacznie przytojniejszego i młodszego...

— Co takiego? O jakim partnerze pan mówi? Przecież gram z Bagreckim? prawie szeptem wymówiła Leda, pełna najgorszych przeczuć, patrząc machinalnie na przystojnego bruneta, przyglądającego się jej z niemym zachwytem.

— Otóż to... jego hrabiowska mość znalazł sobie odpowiedniejsze zajęcie i przez Michajłowa raczył nas zawiadomić, że grać w filmie nie będzie.

Szwarcberg triumfował. Jakże cieszył się, że nie przyłoży ręki do sławy znienawidzonego dumnego arystokraty.

Leda w pierwszej chwili myślała, że jej serce pęknie z bólu i rozczarowania. Nie chce jej nawet widzieć... pogardza nią... Wszystko straciło swą wartość, jakby poszarzało, wyblakło i stało się niepotrzebne i dalekie. Nieludzkim wysiłkiem woli zapanowała nad sobą. Spojrzała na pięknego bruneta, uśmiechnęła się blado i podała mu rękę.

— Miło mi pana poznać.. Mam nadzieję, że rola księcia Orłowa nie będzie dla pana zbyt trudna... Wydaje mi się pan bardzo fotogeniczny...

Wspaniałe aksamitne oczy młodzieńca z wdzięcznością podniosły się na nią.

— Jest pani dla mnie zbyt łaskawa — wyszeptał z uwielbieniem.

— Zaraz zaczniemy próby, proszę się przebrać — oznajmił ucieszony takim obrotem sprawy Szwarcberg.

Krokiem lunatyczki Leda poszła do swej garderoby i zamknęła się na klucz. Długo przyglądała się swemu odbiciu w lustrze: blada twarz, zmęczone smutne oczy, miedziano-złote włosy i pretensjonalny wspaniały strój. Jakże śmieszną i godną litości wydała się sobie.

— Och, gdyby można było zrzucić z siebie brzemię minionych lat, stać się dawną, pełną uroku i czaru młodości Beatą z szczęśliwej Wyspy Marzeń. Tak, dawną Beatę pokochałby z pewnością, ale ją... obecną, wprawdzie sławną, ale mającą opinię rozpustnicy, Ledę Rianę... nigdy...

Kobieta w lustrze płakała:

— Miłość jest straszna — szeptały pobladłe usta. — Miłość — jest przekleństwem.

PÓŁ NA PÓŁ



Pokaz mody w jednym z wielkich magazynów: Pan i pani w stroju wieczorowym, którego połowa uszyta jest z przezroczystego celofanu, aby zademonstrować też nowoczesną bieliznę.



ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W pawilonie polskim na wystawie w Nowym Jorku osobny dział zostanie poświęcony zagadnieniom urbanistycznym. W dziale tym będzie reprezentowana Warszawa. Wydział Planowania Miasta opracował już 4 plansze. Pierwsza z nich przedstawia rozwój terytorialny Warszawy od Starego Miasta poprzez kolejne etapy rozrostu terytorialnego w perspektywie historycznej, aż do dzisiejszej Wielkiej Warszawy. Dalsze trzy plansze ilustrują główne założenia urbanistyczne Warszawy. Plansza, poświęcona ogólnemu układowi stolicy, uplastyczni cechę nowej Warszawy, mianowicie decentralizację terenów budowlanych miasta przy pomocy podziału ich terenami zielonymi niebudowlanymi, tylko city i przyległa dzielnica mieszana gęsto zabudowane. Na tejże planszy wskazane zostało również usytuowanie dzielnic przemysłowych i podstawowy układ komunikacyjny miasta.

* * *

Niebawem ma być rozpoczęta dalsza rozbudowa osiedla spółdzielczego o najmniejszych i najtańszych mieszkaniach wybudowanego z kredytów T.O.R. na Żoliborzu. Niezbędne staje się przeto uporządkowanie Pl. Cecory, którego przeważająca część zabudowy wkracza z dziedziny projektów na tory realne. Dzięki temu Żoliborz, poza Pl. Wilsona i Pl. Inwalidów, uzyska nowy, trzeci z kolei plac.

* * *

Stolica podejmuje budowę pierwszych dwóch miejskich ośrodków wycowania fizycznego. Jeden z nich — na Kole stanie przy ul. Zawiszy dla potrzeb sportowych i wychowania fizycznego dzielnicy wolskiej, rozbudowującego się Koła oraz Powązek. Ośrodek ten zaopatrzony zostanie w basen pływacki oraz halę dla boksu, gimnastyki itp. Wokół ośrodka urządzone będą boiska. Drugi ośrodek, znajdujący się już w budowie, mieści się na Grochowie przy ul. Podskarbińskiej w sąsiedztwie miejskiego boiska sportowego. W ten sposób kontynuowana będzie budowa dalszych ośrodków przez miasto, aż do stworzenia całej sieci ośrodków dzielnicowych.

* * *

Na dzień 1 lutego było w Warszawie 1300 dorożek samochodowych osobowych, o 170 więcej niż w ub. roku, dorożek konnych — 2390, dorożek samochodowych bagażowych — 141.

Krateczki.

Zła sąsiadka.

Brzydkie plotki.

Nie wiem, czyście zauważyli państwo, że życie nasze coraz wyraźniej upływa pod znakiem sloganów. Niemal wszystkie dziedziny naszego życia — to slogany. Daj na FOM, kup znaczek na walkę z gruźlicą, Pomoc Zimowa — nie licząc sloganów reklamowych z dziedziny handlowej. Ostatnio nawet loteria postanowiła przeprowadzać kampanię reklamową przy pomocy sloganów i rozpisała konkurs na slogan, któryby rozwiązywał zagadnienie: co to jest milion? Jeżeli chodzi o loterię, to rozwiązanie jest niesłychanie łatwe: milion, to — osiemset tysięcy.

Jeżeli może loteria, to dlaczego nie mógłby monopol spirytusowy? Dla tego monopolu mam gotowy slogan: Szczęście i radość każdego człowieka, to — ćwiartka. Gdyby w loterii nie było już „piątek", to powyższy slogan nadawałby się jednocześnie na reklamę zarówno loterii, jak i monopolu. Zresztą monopol solny już dawno używa sloganów: szczypta cukru, szczypta soli itd.

Ludzie prywatni dotychczas sloganów nie używali. Ciągle co prawda natykali się na nie, w każdym biurze widzieli napis: czas — to pieniądz, pluć do spluwaczek itd., ale w prywatnym życiu nie stosowali ich. Zupełnie nie słusznie. Postanowiłem, jak zwykle, temu brakowi zaradzić i u siebie w domu porozwieszałem tabliczki z rozmaitymi pięknymi sloganami i hasłami. Gdy żona dopomina się o pieniądze, pokazuję jej tabliczkę, wiszącą na lewej ścianie:

Nie męcz męża kochanego,
Gdy daleko do pierwszego.

Gdy zdarza się, że mąż nad ranem wraca w stanie „poważnym" do domu i żona czeka na niego z wałkiem, należy, zanim zada pierwszy cios, wskazać jej slogan, wiszący tuż nad drzwiami wejściowymi:

Choć mąż bywa też zalany —
Nie zadawaj wałkiem rany.

Jeżeli żona jest niegospodarna i nie potrafi przyrządzić smacznego obiadu, mąż powinien jej w kuchni umieścić taki mniej więcej slogan:

Dobra zupka, mięsko świeże —
Męża na dom chętka bierze.

Możnaby całe życie ułożyć sobie i ułatwić przy pomocy sloganów.

Slogany w życiu codziennym, znacznie je ułatwiają. Człowiek może dzięki nim nic nie mówić, ani nigdy nie kłócić się, tylko w odpowiednich momentach wskazywać kijkiem na poszczególne slogany. Wierzycieli może one nie odstraszą nawet, ale przynajmniej zatrują im kilka chwil. Wierzyciela bowiem zawsze dobrze jest trochę nastraszyć. Trzeba mu więc zawsze przygotować kilka nowych sloganów:

Gość nieproszony
Gorszy od złej żony.

WALERCIA.

Jeżeli o sąsiadach nie napisałem żadnego sloganu, to tylko dlatego, żeby zarezerwować sobie tę przyjemność na inny raz. W krótkich słowach sprawa tak się miała: Waleria Roliszewska opowiadała różne szpetne historie na temat prowadzenia się jej sąsiadki, Józefy Gorszek. Józefa dowiedziawszy się o tym skierowała sprawę do sądu, który skazał Walercię na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

PODEJRZANY SZMER W CELI

Nieudana ucieczka skazańca.

Z Kołomyi donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Kołomyi toczyła się sensacyjna rozprawa karna przeciw skazanemu na śmierć za liczne krwawe zbrodnie mordercy Dmytrowi Ordeńczukowi z Żabiego.

Już po swym skazaniu Ordeńczuk dnia 26 grudnia ub. roku usiłował zbiec z więzienia kołomyjskiego. W krytycznym dniu skarżył się on przed dozorcą więziennym, Huberem, na silny ból głowy. Huber dał więźniowi tabletkę aspiryny, którą O. zażył, leżąc z zawiniętą głową na barłogu. W krótki czas potem, gdy już wszyscy więźniowie ułożyli się do snu, zdawało się strażnikom, że słyszą jakiś szmer.

W celi nr 12, gdzie znajdował się Ordeńczuk, wszyscy leżeli na pryczach, jak również Ordeńczuk z obwiązaną głową. — Taki przynajmniej obraz przedstawiał się strażnikowi, który zaglądnął przez okienko do celi.

Ponieważ szmer nie ustawał, strażnik wszedł do celi, a wówczas z pieca szybko zeskoczył Ordeńczuk, trzymając w ręku sztabkę żelazną, przy której pomocy — jak się okazało — wyżłobił w murze wgłębienie na 20 cm, drążące ścianę do korytarza. Na pryczy jego natomiast leżała śmieciarka, miednica i spluwaczka, a wszystkie te przedmioty tak były zawinięte w koc i chustkę, że z daleka imitowały postać chorego bandyty.

Przesłuchany natychmiast bandyta oświadczył, że skoro i tak jest skazany na śmierć, to nie należy mu się dziwić, iż stara się uciec od szubienicy.

Na rozprawie żadnych dalszych wyjaśnień nie chciał udzielić. Obecnie sąd skazał bandytę na rok więzienia za usiłowaną ucieczkę z więzienia. Wyrok ten przyjął Ordeńczuk z kpiącym uśmiechem. Kara ta ma zresztą dla niego tylko znaczenie teoretyczne.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 15 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Tańce różnych narodów — audycja dla młodzieży
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
16.00 Dziennik południowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przyjaciele naszych dzieci — pogadanka
16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.00 Pajęcza sieć szpiegowska — odczyt
17.15 Muzyka norweska z płyt
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Nasz język"
18.40 Nowoczesna kobieta — dialog
19.00 F.I.S.: Transmisja fragmentów biegu narciarskiego na 18 km — z Zakopanego
19.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zwiększonej orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Opowieść o Chopinie: „Ballady" — przy fortepianie Henryk Sztompka
21.45 Poezja wieku złotego: „Komedii Rybałtowska" — kwadrans poetycki
22.00 Muzyka taneczna z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim i francuskim — z Zakopanego
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka jazzowa i piosenki — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.15 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.15 Miejski Dom Oświatowy na Bałutach — pogadanka
18.25 Wiadomości [illegible] lokalne
22.10 Koncert kameralny
22.45 Wiersze Aleksandra Rymkiewicza — recyt.
23.05 Zakończenie audycyj

CZWARTEK, 16 LUTEGO.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 F.I.S.: Nasze szanse po narciarskim biegu na 18 km — pogadanka (z Zakopanego)
7.20 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Walce Straussa w wykonaniu chórów i orkiestr symfonicznych — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
W przerwie o g. 12.30: F.I.S.: Transmisja fragmentów narciarskich skoków złożonych — z Zakopanego
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Życiorysy maszyn: „Samolot" — pogadanka dla młodzieży
15.15 „Wanda zbiera fotosy" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 Jak pracuje bank? — pogadanka dla młodzieży licealnej
16.40 Ludwik v. Beethoven: „Leonora" — uwertura nr 2 op. 72 (nowe nagranie na płytach)
16.55 Surowce w życiu gospodarczym: „Żelazo i stal" — pogadanka (z Poznania)
17.05 W dzień litewskiego święta narodowego — audycja muzyczna
17.45 F.I.S.: Bilans narciarskich zawodów złożonych (pogadanka) — z Zakopanego
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Muzyka lekka i poważna — gawęda muzyczna
19.00 F.I.S.: Transmisja ze skoków narciarskich — z Zakopanego
19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
21.00 Słuchowisko pt. „Ofiarnice" — Aischylosa — z Wilna
22.20 Muzyka taneczna z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego
23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim — z Zakopanego
23.15—23.55 Muzyka polska w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Walce Straussa w wykonaniu chórów i orkiestr symfonicznych — płyty
14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
16.40 Muzyka z płyt
18.00 Monumenty i pomniki łódzkie — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.20 Zadanie giełdy mięsnej w Łodzi — pogadanka
22.30 Muzyka taneczna z płyt
23.05 Zakończenie audycyj

Odruch rozpaczy

zredukowanej stenotypistki

Z Tarnowskich Gór donoszą:

Przed kilku dniami w mieszkaniu własnym przy ul. Powstańców w Tarnowskich Górach dokonała zamachu samobójczego 33-letnia stenotypistka, Jadwiga Dąbrowska, wraz ze swą matką, również Jadwigą.

Córka dowiedziała się, że ma utracić w tych dniach posadę i fakt ten doprowadził obie kobiety do tak skrajnej rozpaczy, że postanowiły pozbawić się życia. W tym celu matka wraz z córką zażyły większą ilość pastylek weronalu.

Na skutek alarmu sąsiadów, wezwano do zatrutych pogotowie ratunkowe, które obie samobójczynie przewiozło do miejscowego szpitala powiatowego. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej córki nie udało się przywrócić do życia i onegdaj zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Matkę natomiast uratowano, jednakże stan jej zdrowia budzi obawy i jest nadal bardzo ciężki.

3800 złotych w piecu

SYNEK DOBRZE „OGRZAŁ" MIESZKANIE

Z Mogilna donoszą:

Mimo licznych wypadków utraty większych sum pieniężnych przez przechowywanie ich w domu, ludzie nie oduczyli się jeszcze tego. Ostatnio wypadek taki spotkał p. K. Banaszaka, zamieszkałego w Gaju pod Strzelnem, który, wychodząc z żoną, schował pieniądze w piecu. W tym czasie 17-letni syn Banaszaka, nie wiedząc oczywiście, iż w piecu znajdują się pieniądze, wzniecił ogień.

Gdy rodzice wrócili, z wielkim przerażeniem stwierdzili, iż ogień strawił im pieniądze na sumę 3800 złotych. Ocalało tylko kilkadziesiąt złotych w bilonie.

Dh. BOILEAU.

Fantasia.

W wieku lat 26, Marian Dorgy miał dwie namiętności: muzykę i sport wioślarski. Nie gonił za fortuną jak większość ludzi, lecz spędzał czas na posuwaniu się yachtem z biegiem rzeki, komponując jednocześnie radosne i wesołe melodie, powstałe pod wpływem wiatru i chyżych fal.

Fantasta ten miał w pogardzie dwie rzeczy: pracować w biurze i sypiać w domu. W okresie zimy, płynął swym yachtem wzdłuż brzegów śródziemnomorskich w poszukiwaniu słońca i radości.

A jednak tego sierpniowego ranka, radość opuściła Mariana. Zrobił pobieżny rachunek swej fortuny i zasmucił się wielce. Pozostało mu zaledwie tyle, aby zapewnić jeszcze miesiąc beztroskiego życia.

Bez entuzjazmu, powrócił do Paryża w poszukiwaniu zajęcia. Przybywszy przed dom jednego ze swych kuzynów — notariusza wahał się długo co zrobić. Zdecydował się wreszcie i począł wchodzić po schodach.

— Proszę pana!..

Podniósł głowę. Jakiś głos kobiecy wzywał go z niepokojem.

Winda zatrzymała się pomiędzy pierwszym, a drugim piętrem, uwięziwszy w swym wnętrzu jakąś młodą elegancką osobę.

Uwolnił nieznajomą, która zadzwoniła do drzwi mieszkania jego kuzyna.

Marian wszedł tuż za nią. Pokojówka poprosiła ich do salonu.

— Pan jeszcze nie wrócił, może państwo zechcą poczekać.

Zostawszy sam z młodą kobietą, Marian nie mógł powstrzymać się od rozpoczęcia z nią rozmowy.

— Czeka pani z pewnością na pana rejenta?

— Tak jest...

— Wobec tego, pozwoli pani, że się przedstawię... Jestem Marian Dorgy — jeden z jego najbliższych krewnych.

— Czy jest pan może również notariuszem?

— Nie, kapitanem okrętu?

— W tak młodym wieku?

— Tak. Ale dowodzę zupełnie małym statkiem...

— Czy to statek handlowy?

— Nie. Po prostu yacht prywatny...

- Do jakiegoż więc celu życiowego pan dąży?

—Najwspanialszego ze wszystkich: wdychać wiatr morski, słuchać uderzeń fali o skałę, spać na dnie barki pod gwiaździstym niebem...

— A poza tym nie ma pan żadnego zajęcia?

— Owszem. Uwielbiam muzykę.

Skierował się do fortepianu i za chwilę rozległy się dźwięki wesołej, skocznej melodii, przy wtórze której Marian śpiewał słowa, głoszące radość życia...

Oczarowana wdzięcznym rytmem piosenki, młoda kobieta zbliżyła się do fortepianu.

— Ależ to jest prześliczne..

Muzyk porwany dźwiękami własnej melodii, dał upust swemu artystycznemu temperamentowi i dom cały rozbrzmiewał kaskadą tonów.

— Jak widzę, mój drogi, nie krępujesz się zupełnie.

Czerwony z gniewu, wszedł Józef Dorgy do salonu i schylił swą opasłą figurkę przed nieznajomą, w szarmanckim ukłonie.

— Proszę mi wybaczyć, że pozwoliłem pani czekać tak długo. Może pozwoli pani do mego biura.

Spiorunował wzrokiem swego kuzyna.

— A ty, zostań, tutaj... Mam z tobą do pomówienia...

W pół godziny potem miała miejsce następująca rozmowa:

— Nie, wstydzisz się więc urządzać jakąś tancbudę czy misic-hall z mego domu? To skandal po prostu! Jesteś więc nadal zakałą rodziny. Powiadam ci jeszcze raz: ty źle skończysz!

— Mylisz się kuzynie.. Przyjechałem właśnie, by cię prosić o znalezienie mi jakiegoś zajęcia.

— Czy się nie przesłyszałem? Chcesz pracować?

— Tak jest.

— Pomimo, że nie masz żadnych kwalifikacyj — postaram się znaleźć ci jakieś skromne zajęcie, by zrobić z ciebie człowieka.

— Dziękuję ci bardzo. Czy mógłbyś jednak objaśnić mnie, kto jest ta pani, która przed chwilą wyszła od ciebie?

— Ta pani nazywa się Teresa Merval, jest wdową od dwu lat i obecnie... moją narzeczoną. To ci się zapewnie bardzo nie podoba, prawda?

Młody człowiek ukrył swe rozczarowanie.

W kilka tygodni potem, będąc z wizytą u młodej wdowy, Marian pił z pięknej filiżanki cudownie przyrządzoną herbatę, podczas gdy Teresa pytała zaciekawiona i nieco drwiąca zarazem:

— Dlaczego właściwie chciał mnie pan jeszcze raz zobaczyć?

— Bo mi się pani bardzo podoba...

— Trzeba przyznać, że jest pan szczery. Ale czy kuzyn pański byłby z tego zadowolony?

— Zanim pani odpowiem chciałbym zapytać: czy pani go kocha?

— Mam bardzo dużo sympatii dla niego...

— Sympatia — to nie miłość...

— Być może... Ale trzeba panu wiedzieć, że śmierć mego męża pozostawiła mnie w okropnej samotności, a jednocześnie w pewnych kłopotach finansowych. Kuzyn pana okazał się taki współczujący, a przy tym bezinteresowny... A kobieta potrzebuje męskiej opieki... Więc pan rozumie?..

— Owszem... Ma to być małżeństwo z rozsądku...

— Trudno... Nie wszyscy mogą żyć marzeniami, jak pan.

Marian czuł, że musi się wycofać z tej gry. Czyż mógł położyć na szalę swą marną egzystencję obok zapewnionego bytu i bezinteresowności kuzyna?

Nazajutrz zjawił się w biurze Józefa.

— Zadowolony jestem, że cię widzę, Marianie. Podobno stałeś się rozsądny i zamierzasz przyjąć ofiarowaną ci posadę?

— Ależ tak. Naturalnie. Wczoraj byłem z wizytą u twojej narzeczonej. Cóż to za czarująca kobieta!

— Prawda? Ja jestem tego samego zdania. Przyznam ci się jednak, że gdyby nie miała tej czteropiętrowej kamienicy — nie ożeniłbym się z nią. Ostatnio jednak doszły mnie niepokojące pogłoski, że ona podobno jest w tarapatach finansowych? Czy nie mógłbyś mi udzielić informacyj pod tym względem?

Marian omal nie podskoczył do góry z radości! Wiedział już że Teresa będzie jego żoną. Bezinteresowność konkurenta okazała się złudzeniem.

— Daj się ucałować kuzynie! — zawołał na zakończenie rozmowy.

Nazajutrz rano, znany wydawca muzyczny John Holler został obudzony ze snu przez tony muzyki dochodzącej z ulicy. Wyszedł na balkon rozzłoszczony i ujrzał całą orkiestrę jazz-bandową grającą prześliczną, pełną nowych motywów, melodię. Wkrótce tony tej nowoczesnej, o cudownym rytmie muzyki, pochłonęły jego uwagę. Słuchał, kiwając z uznaniem głową.

Gdy skończył — wezwał na górę Mariana i podpisał z nim kontrakt na koncertowe występy wraz z orkiestrą. Przyszłość Mariana była ugruntowana.

Czyż można się dziwić, że wkrótce odbył się jego ślub z panią Teresą?

Tł. J.

Sejm uchwalił wczoraj preliminarz siedmiu działów budżetu.

Poseł dr. Stoch o żydach w średnich wiekach

WARSZAWA, 15.2 — Sejm przystąpił wczoraj do debaty szczegółowej nad preliminarzem budżetowym. Jako pierwszy rozpatrywany był budżet Pana Prezydenta Rzplitej, referowany przez wicemarszałka Jedynaka, nie wywołując żadnej dyskusji.

Sprawozdawca następnej części budżetu, t. j. Sejmu i Senatu pos. Browiński w referacie swym wskazał m. in., że Sejm, pomimo zmniejszenia swych funkcyj w myśl konstytucji kwietniowej, posiada jednak bardzo szerokie kompetencje.

Pos. Barański referował z kolei budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa. W związku z zamierzoną nowelizacją ustawy o kontroli referent zwraca uwagę na przerost form kontroli.

Budżet Prezydium Rady Ministrów referował z kolei pos. Gdula.

Groźnym zjawiskiem dla prawidłowego funkcjonowania aparatu państwowego są coraz częstsze wypadki uciekania zdolniejszych jednostek do przedsiębiorstw prywatnych, ponieważ państwo nie zdołało im zapewnić dostatecznego uposażenia. Oczywiście system gratyfikacyj i dorywczych wynagrodzeń nie zapobiegnie temu zjawisku. Zapobiec mu może jedynie celowa, konsekwentna i na większą skalę obmyślana polityka budżetowa rządu.

UWAGI POS. STOCHA.

Pos. Stoch zwraca uwagę, że pierwszym warunkiem dobrego rzadzenia jest umiejętność zgromadzenia odpowiednich sił dla osiągnięcia zamierzonych celów i trafna ocena, jakie siły i jaką metodą dany cel powinny wywołać.

Administracja nie może być traktowana nie po dżentelmeńsku (premier gen. Składkowski: „a kto traktuje administrację nie po dżentelmeńsku. Żądam kategorycznie wyjaśnienia kogo pan ma na myśli?) Pos. Stoch: „mówię ogólnikowo, a mówiłbym szczegółowo, gdybym nie chciał narażać ludzi, których los od tego by zależał. (premier gen. Składkowski: „to mi wystarcza, już się pan wycofał".).

Na przerywania jednego z posłów i na zarzut, że p. Stoch nie rozumie, co mówi — mówca odpowiada: więcej rozumiem, niż pańska łysa głowa.

Marszałek: „proszę pana posła trzymać się tematu i nie robić obraźliwych wycieczek.

P. Stoch: twierdzi dalej, że prezydium rady ministrów nie docenia ani sprawy żydowskiej, ani nie próbowało rozwiązać sprawy ukraińskiej. Należy obawiać się, że nie dość jest znana historia Polski i działalność w niej żydów. Żydzi przyszli do Polski dawno, a działalność swoją zaczęli od handlu niewolnikami, których przez Niemcy i Francję wywozili najpierw do Andaluzji, a później na Krym i ponieważ w krajach muzułmańskich cena eunuchów była wyższa, po dlodze pozbawiali ich męskości. (Głośne i długotrwałe śmiechy zagłuszają dalsze słowa mówcy).

Marszałek: „proszę pana posła jeszcze raz o trzymanie się tematu. Mówimy o prezydium rady ministrów".

P. Stoch: „nic dziwnego, że prezydium rady ministrów nie może rozwiązać zagadnień, jakie czekają, bo sięgając do początków powstania gabinetu można zrobić porównanie, że prezydium rady ministrów wystąpiło do akcji w takim składzie: wicepremier Kwiatkowski, to silna grupa artyleryjska, która ruszyła na front w ochronie słabego patrolu piechoty i z miejsca zaczęła intensywną działalność. W czasie akcji komendanci odcinków rozpoczynaja alarmować, że artyleria nie ma dość silnej osłony ze strony politycznej akcji patrolu. Nic dziwnego, patrol takiej osłony dać nie mógł i nie może i to jest słabą stroną akcji całego prezydium rady ministrów. Wynikiem mego przemówienia powinno być zgłoszenie votum nieufności, lecz tego nie zrobię. Obóz rządowy wygrał wszystkie najlepsze swoje karty i obawiam się, że przy zachowaniu tego obozu zmiana na stanowisku premiera mogłaby wyjść tylko na gorsze".

Poseł Pikusa zaznacza, że patrząc na 20 lat pracy w naszym państwie stwierdzić trzeba wielki postęp i dorobek, ale musimy stale brać udział nie tylko w wyścigu pracy, ale w wyścigu zbrojeń.

Sprawozdawca pos. Gdula w końcowych uwagach zaprotestował przeciwko przemówieniu pos. Stocha, przeciwko ściąganiu wysokiego poziomu dyskusji sejmowej do poziomu demagogicznych frazesów wiecowych.

Następnie sprawozdawca pos. Surzyński przedstawił budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W najbliższą sobotę usłyszymy doroczne exposé p. ministra Becka i przy tej sposobności omówimy polityczną stronę działalności resortu spraw zagranicznych.

Z kolei przystąpiono do budżetu Min. Spraw Wojskowych. Sprawozdayca pos. Pikusa podkreślił konieczność wydatnego zwiększenia budżetu dla zapewnienia niezbędnych podstaw obronności państwa. W sprawozdaniu swym położył szczególny nacisk na wielki dorobek wojska w dziedzinie przygotowania sił żywych i zasobów materiałowych. Uwydatnił również wielkie wyniki w zakresie współpracy wojska ze społeczeństwem dla wzmożenia sił obronnych państwa. Kończąc, złożył na ręce p. ministra spraw wojskowych wyrazy jak największego uznania za pracę wojska, oraz wyrazy hołdu dla naczelnego wodza (huczne oklaski). Wreszcie zaapelował do posłów, aby podjęli się aktywnego propagowania w społeczeństwie zdrowej polskiej idei militarnej (huczne oklaski).

Przed zakończeniem obrad p. Klimkiewicz zgłosł projekt ustawy o wojennym krzyżu ochotniczym i wojennym medalu ochotniczym. Ks. Lubelski wniósł interpelację w sprawie nieobsadzenia ambasady przy stolicy apostolskiej.

POSIEDZENIE ZESPOŁU O. Z. N.

WARSZAWA, 15. 2. — W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zespołu ozonowego dla rozpatrzenia wniosków w sprawie planu inwestycyjnego. Na zespole był obecny wicepremier Kwiatkowski, który udzielał niezbędnych wyjaśnień.

Francja, a Polska.

Budżet morski Francji 5,5 miliardów franków, tj. 800 milionów złotych. Nowe budownictwo okrętowe kosztować będzie 3,7 miliarda franków, tj. 530 milionów złotych.

A Polska?... Sen. płk. Dąbkowski, referując budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej omówił m. in. znaczenie zbiórek przeprowadzanych wśród społeczeństwa na cele polskiej marynarki wojennej. Podniósłszy gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz obrony Państwa, zaznaczył, iż sumy osiagane ze zbiórek, są jednak niewystarczające i co najważniejsze o zmiennej wysokości. A przecież silna flota jest zawsze czynnikiem pokoju, hamującym wszelkie zakusy zaborcze usposobionego sąsiada, działającym i bez wojny jako potężny atut w ręku zręcznych polityków i dyplomatów. I dlatego obok flotyli ścigaczy, ufundowanych z ofiar społeczeństwa winny jednocześnie wypłynąć na Bałtyk nowe kontrtorpedowce, okręty podwodne czy krążowniki, zbudowane z kredytów przewidzianych w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych.



Komunikat Z. O R

1) Zarząd Koła Łódzkiego Z. O. R. przypomina Kolegom że w czwartek dn 16,II. br. o godzinie 19-ej w lokalu Z.O.R. p. poseł dr Browiński z Warszawy wygłosi odczyt pt. Nowe idee polityczne w Europie i w Polsce.

2) Równocześnie Zarząd zawiadamia, że odczyt mający się odbyć w dniu 23,II, 39 r. n. t. lotnictwa z przyczyn od Zarządu niezależnych nie odbędzie się. Termin powyższego odczytu zostanie oddzielnie Kolegom podamy do wiadomości.

Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Państwo nasze ma już trzeci rok z rzędu budżet znowu zrównoważony, co wpływa bardzo dodatnio na całokształt życia gospodarczego w Polsce.

Ale nie tylko państwo dąży do równowagi budżetowej. Stara się o to każde przedsiębiorstwo przemysłowe, bank, sklep, teatr, adwokat, urzędnik, rolnik i lekarz.

Każdy musi żyć, jak mówią, z ołówkiem w ręku. Pracownik i robotnik musi z góry ustalić, jak zużytkuje swoje zarobki, dobra gospodyni, otrzymując od męża pieniądze, natychmiast układa budżet domowy i stara się ściśle ten budżet wykonać.

A jednak, jakże często się zdarza, że pomimo najszczerszej chęci trudno koniec z końcem związać. A tu trzeba nowego palta, tu ubrań dla dzieci, które bardzo „niebudżetowo" drą spodnie i wycierają łokcie; tu ceny niektórych artykułów podrożały, tam znów choroba, koszty leczenia, konieczny wyjazd.

W takich wypadkach, jak i w wielu innych często ratuje wygrana na Loterii Klasowej. Kto do budżetu swego wstawił pozycję: „los loteryjny", ten może spodziewać się pomocy i ratunku. Dnia 23 lutego rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy nowej 44-ej Loterii Klasowej w której szanse wygrania są jeszcze większe niż w poprzednich. Niejednemu ten „wydatek budżetowy" bardzo się opłaci, niejednemu zwróci się wydana na los suma z dużą nadwyżką, z której nie tylko będzie mógł pokryć niedobór miesięczny. Wygrana pozwoli mu na wydatne rozszerzenie stopy życiowej.

Ten prosty sposób wybawienia się od codziennych trosk i kłopotów powinien wypróbować każdy i niezwłocznie nabyć los loteryjny, lub jego część.

NIE WYRZUCAJCIE zużytych znaczków pocztowych

Zarząd Dziecięcego Radiowego Klubu Zbieraczy Znaczków Pocztowych zwraca się tą drogą do wszystkich swoich rówieśników oraz osób starszych o przysyłanie do lokalu Klubu ul. Radwańska 66 zużytych znaczków pocztowych, które najczęściej wyrzuca się jako bezużyteczne. Znaczki te Dziecięcy Radiowy Klub Zbieraczy Znaczków Pocztowych segreguje, a następnie przesyła do Polskiego Białego Krzyża, który z kolei ze sprzedaży tych znaczków uzyskuje fundusz na biblioteki dla żołnierzy i radiofonizację świetlić żołnierskich.

W poniedziałek Zarząd Klubu przekaże Zarządowi Polskiego Białego Krzyża przeszło 100 tysięcy znaczków pocztowych uporządkowanych wyczyszczonych i całkowicie przygotowanych do wysyłki za granicę.

KURS DLA DEZYNFEKTORÓW.

Spełniając swe zadania programowe Oddział Łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża przeszkolił na specjalnym kursie, teoretycznie i praktycznie, zespól obywateli w służbie dezynfekcyjnej. Zespól ten na wypadek potrzeby przeprowadzać będzie radykalną walkę z pasożytami, które powodują choroby i przyczyniają się tym do dezorganizacji normalnego życia.

Tak jak wszystkie zespoły ratownicze wyszkolone przez Czerwony Krzyż tak i powołani do służby dezynfekcyjnej będą i nadal stale przeszkalani, aby byli do spełnienia swych zadań zawsze odpowiednio przygotowani, gdyż i w tej dziedzinie zachodzą stale i wciąż ulepszenia i zastosowane bywają coraz nowe środki do walki z niewidocznym wrogiem jakimi są bakterie i widocznymi ale jakże szybko rozmnażającymi się pasożytami, z którymi walka jest uciążliwa i trudna, — a prowadzona musi być stale, gdyż tylko wówczas możemy być pewni, że będzie skuteczna.

WALNE ZGROMADZENIE Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP.

W dniu 27 lutego rb. (poniedziałek) o godz. 18 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się walne zgromadzenie łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP.

Na podstawie statutu i zarządzeń władz centralnych LOPP Zarząd Obwodu wyjaśnia: że w Walnym Zgromadzeniu Obwodu uczestniczą delegaci Kół Miejscowych składających się z członków rzeczywistych, którzy legitymują się zaświadczeniem swych zarządów; walne zgromadzenie jest prawomocne bez względu na liczbę przybyłych delegatów; na walnym zgromadzeniu mogą być rozpatrywane wnioski kół miejscowych, zgłoszone na 5 dni przed terminem walnego zgromadzenia.

NOWY ZARZĄD T-WA ŚPIEW. „HARFA" przy kościele Matki Boskiej Zwycieskiej w Łodzi.

Zarząd T-wa podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że po odbytym walnym zebraniu i posiedzeniu Zarządu został wybrany nowy Zarząd na rok 1939-40 w. skład którego weszli:

Łuczak Wiktor — prezes, Tyszkiewicz Jan — 1. wiceprezes, Pośpiech Jan II. wiceprezes, Łasiński Bolesław — sekretarz, Trygier Jan — zastępca, Trzcinka Mieczysław — skarbnik, Bujak Edward — zastępca, Zwierczyński Kazimierz — inspektor chóru, Sykuła Ignacy — bibliotekarz, Magdzińska Klementyna, Huczkowa Kazimiera — gospodynie, Jóźwiak Stanisław, Adamska Wiesława Fliglówna Honorata — członkowie Zarządu.

Przy okazji komunikujemy, iż lekcje i zapisy członków odbywają się w lokalu własnym przy ul. Łąkowej 27 w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 22.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt. od 10 do 21. w sobot od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum, p. Ajnenkla.

REMONT MUZEUM BARTOSZEWICZÓW.

Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów z powodu częściowego remontu oraz urządzania wystawy darów ś.p. Karola Eiserta zostało czasowo zamknięte.

Otwarcie muzeum i wystawy darów Karola Eiserta nastąpi w dniu 26 bm.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10—3. w niedziele i święta od g. 10—2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE [illegible] 104 czynne codziennie od g. 10—3.

WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u. Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA [illegible]GO. Nawrot 8. tel. 153-55

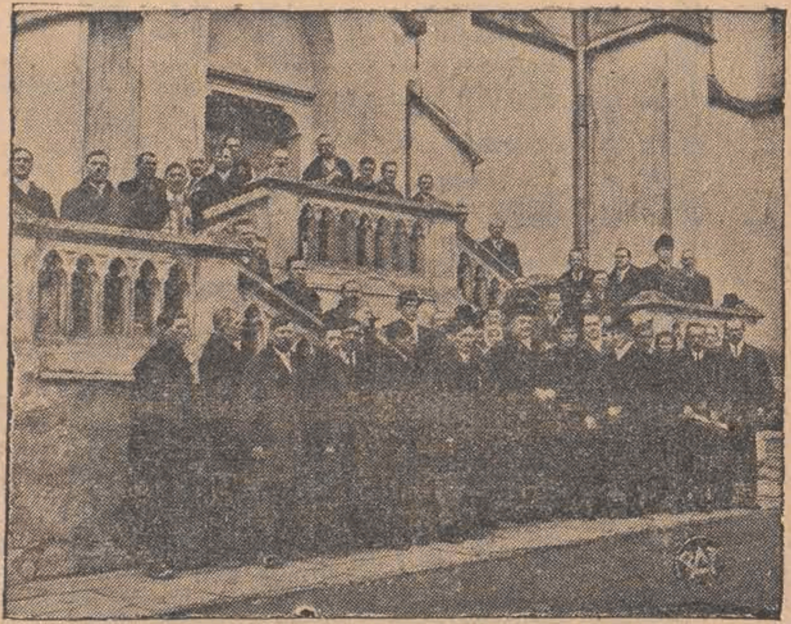
PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna jest w poniedziałki od 7 do 9 wiecz. — Porady

NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka, Cegielniana 32, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Uroczystość dekoracji b. Legionistów II Bryg. w Czerniowcach



B. legioniści II Brygady po dekoracji Krzyżem i Medalem Niepodległości przez konsula generalnego R.P. w Czerniowcach przed kościołem O.O. Jezuitów.

POKAZY ŁYŻWIARSKIE W KATOWICACH



Ewa Scheibertówna, mistrzyni Polski w jeździe figurowej na lodzie.

Bezrobotni przeciwko ministrowi



Londyńscy bezrobotni prześcigają się w pomysłowości, aby zwrócić na siebie uwagę społeczeństwa i władz. Po niezliczonych próbach wniesienia symbolicznej trumny do mieszkania Chamberlaina i Izby Gmin bezrobotni wpadli na nowy pomysł nie pozbawiony swoistego humoru. W rowach wykopanych w Londynie podczas wrześniowego kryzysu w Europie, jako prowizoryczna ochrona przeciwlotnicza, nagromadziło się obecnie pełno wody deszczowej. Nad tymi rowami bezrobotni ustawili się z wędkami i wyciągają z wody przytwierdzone poprzednio do sznurów „węgorze". Na plakatach umieszczone są napisy, atakujące ministra obrony przeciwlotniczej Andersona.

Wojska Gen. Franco na granicy Francuskiej



Oddział wojsk gen. Franco zasadza sztandar na granicy hiszpańsko-francuskiej

Przysposobienie wojskowe dziewcząt na Węgrzech



Ostatnio na Węgrzech wprowadzone zostało do szkół żeńskich przysposobienie wojskowe. Na zdjęciu — uczennice jednej ze szkół węgierskich podczas ćwiczeń z karabinami.

Rozważania myszki



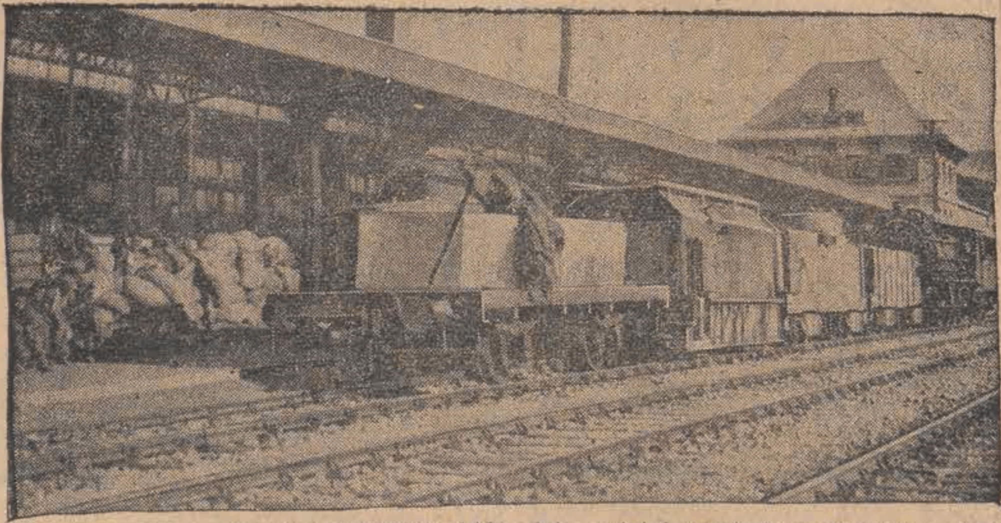
— To musi być niebezpieczna pułapka. Już 10 ludzi do niej wpadło.

Wesoła grupa zawodników FIS



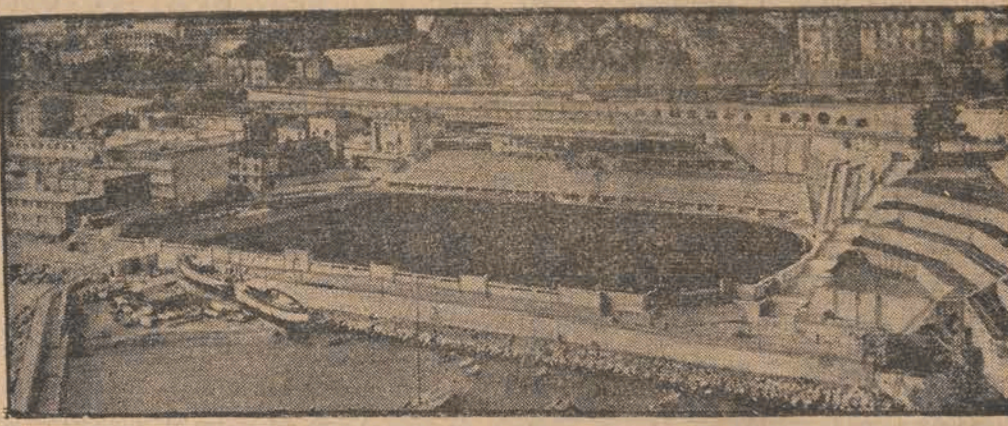
Na mecie podczas zawodów na Gubałówce.

Ostatni pociąg barcelońskich wojsk przybył do Francji.



Pancerny pociąg wojsk barcelońskich, który jako ostatni przybył na graniczną stację francuską Le Tour de Carol.

Najpiękniejszy stadion świata.



Przepięknie położony stadion w Monte Carlo, który pomieści 15.000 widzów — zostanie w kwietniu oddany do użytku.

Młodociany król Syjamu wrócił do Europy.



Egzotyczne królestwo Syjamu przeżywa od kilku lat nieustanne wrzenia. Po ustąpieniu króla Prahidjopoha, który przeniósł się do Anglii i żyje tu beztrosko jako bogaty właściciel majątku ziemskiego, następcą jego został młodociany siostrzeniec Ananda, liczący obecnie 14 lat. Król Ananda został wezwany z Europy, gdzie odbywał studia z powrotem do Syjamu, ponieważ obawiano się nowego przewrotu. Obecnie młodociany Ananda powrócił do Francji, aby kontynuować swe studia. Na zdjęciu: Król Ananda (od prawej strony ku lewej), jego matka i młodszy brat przyjmuje w kabinie statku „Setlandia" przedstawiciela rządu francuskiego, po przybyciu do Marsylii.

Marynarka wojenna jest dla kraju źródłem korzystnych przymierzy i dobrobytu dla społeczeństwa